



# GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 12 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 340 (1285)

## Karta Praw Człowieka

musi gwarantować wszystkim narodom prawo do życia i wolności

Przemówienie wiceministra Wyszyńskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ



PARYŻ, (PAP). W czasie dyskusji nad projektem deklaracji praw człowieka jaka toczyła się przed uchwaleniem tej deklaracji na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ zabrał głos wiceminister Wyszyński.

Wyszyński przyznał, że rozpatrywana od dwóch lat „deklaracja praw człowieka” była ujęta początkowo w t. zw. „projekcie genewskim”. Najważniejszym brakiem tego projektu było to, iż nie przewidywał on odpowiednich środków dla urzeczywistnienia gloszonych podstawowych wolności praw człowieka. „Projekt genewski” poddano następnie licznym zmianom, ale nie zdołano usunąć jego zasadniczych błędów.

Delegat radziecki przytoczył szereg przykładów, świadczących o abstrakcyjnym ujęciu wielu ważnych zagadnień, odnoszących się do praw człowieka. Artykuł czwarty deklaracji głosi, że „każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i i osobistej nietykalności”, ale nie porusza koniecznych środków, jakie państwo winno podjąć dla istotnej realizacji tych praw. Odrzucono poprawkę radziecką, stwierdzającą obowiązek pokrywania kosztów ubezpieczeń społecznych, robotników i urzędników przez państwo, lub pracodawców!

Natomiast delegacja radziecka wystąpiła przeciwko artykułowi 20 projektu, zajmującemu się sprawą „wolności, przekonania i ich wyrażania”. Artykuł ten przyznaje każdemu prawo przejmowania i rozpowszechniania wszelkich informacji i idei przy pomocy dowolnych środków. „My — oświadczył Wyszyński — wykluczamy możliwość dopuszczenia do propagowania „idei” faszyzmu, nienawiści rasowej, wrogości narodowej, czy podlegania do wojny. Niedobitki faszyzmu podniosą niewątpliwie głowę, jeśli deklaracja praw człowieka jawnie poprze rozpowszechnianie jakichkolwiek idei, a więc również i faszystowskich”.

Art. 21 projektu deklaracji sformułowano nader ogólnikowo, mówiąc o tym, że „każdy człowiek ma prawo do swobodnego udziału w zgromadzeniach i stowarzyszeniach”. Nie powiedziano natomiast nic o zakazie działalności organizacji faszystowskich lub antydemokratycznych, chroniąc tym samym wyraźnie takie organizacje. Doszło nawet do tego, że na posiedzeniach komitetu do spraw społecznych ode-

zwały się głosy jakoby „pojęcie faszyzmu nie było dostatecznie jasne”.

Art. 28 projektu mówi o prawie każdego człowieka do swobodnego udziału w społecznym życiu kulturalnym, postępie naukowym itp. Nie stwierdza on jednak — jak to przewidywała delegacja radziecka — że „rozwój nauki winien służyć interesom postępu i demokracji, sprawie pokoju i współpracy pomiędzy narodami”.

„Porawkę tę — oświadczył Wyszyński — odrzucono najprawdopodobniej dlatego, że złożyła ją delegacja radziecka, podobnie jak to już nie raz zdarzało się w ciągu obrad ONZ”.

Następnie mówca poruszył sprawę pojęcia w deklaracji prawa każdego, niezależnie od tego, czy reprezentuje on większość czy też mniejszość ludności, do kultury narodowej, nauki w języku ojczy-

stym i posługiwania się nim w miejscach publicznych. „Projekt genewski” przewidywał to uprawnienie, które obecnie usunięto z tekstu deklaracji. W ten sposób nie ma artykułu, który by spełnił nadzieję milionów ludzi należących do mniejszości narodowych w licznych krajach.

Mówiąc o dalszych brakach w deklaracji, Wyszyński wskazał na zrezygnowanie z konsekwentnego przeprowadzenia zasady pełnego równoprawienia wszystkich obywateli, niezależnie od rasy, narodowości, religii i języka oraz na zignorowanie suwerennych praw i interesów państw.

„Wszystkie te braki — powiedział w zakończeniu delegat radziecki — uniemożliwiają potraktowanie projektu deklaracji praw człowieka za odpowiadający wymaganiom, stawianym takiemu dokumentowi. Dlatego też błędem byłoby okazywanie zbędnego popiechu na obecnej sesji bez wprowadzenia istotnych poprawek w licznych artykułach deklaracji”.

## Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. — W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym po referacie Ministra Skarbu Dąbrowskiego, przyjęty został projekt ustawy skarbowej na rok 1949.

Projektowany budżet przyszłoroczny zbudowany na zasadzie pełnej stabilizacji cen i płac, jest całkowicie zrównoważony. Ustawę Skarbową zostały po raz pierwszy objęte wydatki inwestycyjne i administracyjne całego Państwa, przy czym system finansowania inwestycji odbywać się będzie nie w drodze kredytów, lecz prawie wyłącznie w drodze dotacji.

Ustawa wprowadza ścisłą gospodarkę kredytami, etatami i dochodami, ustala zasady go spodarki finansowej przedsiębiorstw państw. i wyposaża Ministra Skarbu w niezbędne środki kontroli budżetowej. Budżet administracyjny na rok 1949 przy zachowaniu pełnej dyscypliny finansowej i reżimu maksymalnych oszczędności w wydatkach rzeczowych i osobowych, przewiduje dalszy wzrost wydatków na oświatę i powszechną służbę zdrowia.

## Marszałek Zymierski na Morawach

PRAGA PAP. — W sobotę, w godzinach rannych przybył do stolicy Moraw — Brna Marszałek Michał Zymierski wraz z generałem Mieczysławem Wągrowskim. Gościom polskim towarzyszył czeskosłowacki minister obrony narodowej gen. Swoboda, ambasador Olszewski, generałowie Prochaska i Janda.

## Chiny zrzucają jarzmo dyktatury Czang-Kai-Szeka

Przed wyzwoleniem Nankinu, Szanghaju, Pekinu i Tientsinu przez wojska ludowe

LONDYN, PAP. — Według nadechodzących tu wiadomości z Szanghaju walki zbliżają się coraz to bardziej do Nankinu. Wojska ludowe nacierają m.in. wzdłuż linii kolejowej prowadzącej do stolicy Chin kuomintangowskich. Szczególnie napięta sytuacja panuje w okolicach miasta Peng-Pu, które uchroni za ostatnią linię obronną armii Kuomintangu przed Nankinem. Trzy otoczone grupy wojsk Kuomintangu w prowincjach Anhwei, Honan i Kiang-Su odczuwają dotkliwy brak żywności. Również 12-ta grupa armii Kuomintangu wysłana w swoim czasie na

odsiecz wojskom Czang-Kai-Szeka, walczącym w rejonie Suczou, została odcięta od swych baz zaopatrzenia.

LONDYN, PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, redaktor naczelny agencji prasowej Chin Ludowych, Chiao-Mu, udzielił wywiadu, w którym omówił sytuację na frontach wojny domowej w Chinach oraz nakreślił perspektywy dalszego jej rozwoju.

Mówca podkreślił, że sytuacja wojskowa w Chinach kształtuje się pomyślnie dla armii ludowej. Wyraził on przekonanie, że wojska Czang-Kai-Szeka zostaną wkrótce wy-

parte z Nankinu, z Szanghaju, Pekinu i Tientsinu oraz że całe Chiny, jakkolwiek walki będą jeszcze niewątpliwie zaciekłe i ciężkie, zostaną w końcu wyzwolone.

Sforsowanie rzeki Jang-Tse-Kiang, zdaniem Chiao-Mu, nie będzie przedstawiało dla armii ludowej większej trudności. Stwierdzając, że pomoc zbrojna, jakiej Stany Zjednoczone udzielają Kuomintangowi, przyczynia się do przedłużania wojny w Chinach, mówca zamaczył jednocześnie, że armia ludowa w dużej mierze z pomocy tej korzysta. Tak np. w czasie jednej tylko bitwy oddziały armii ludowej zdobyły uzbrojenie i amunicję, dorównując trzymiesięcznej pomocy amerykańskiej.

Zapytany o możliwość porozumienia między władzami ludowymi, a „liberalnymi” elementami Kuomintangu, Chiao-Mu oświadczył, że władze ludowe mogłyby współpracować jedynie z tym skrzydłem Kuomintangu, na którego czele stoi marszałek Li-Chai-Sun. Przyszły rząd Chin ludowych — stwierdził mówca — oparty na koalicji, gotów jest współpracować ze wszystkimi ludźmi, którzy szczerze pragną wyzwolenia kraju.

## List otwarty robotników amerykańskich do Trumana — z żądaniem porozumienia i współpracy ze Związkiem Radzieckim

NOWY JORK PAP. Krajowa Rada Przyjacieli Amerykańsko-Radzieckiej opublikowała w prasie oświadczenie podpisane przez wielu przedstawicieli różnych związków zawodowych, wchodzących w skład Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) i kongresu przemysłowych związków zawodowych (CIO).

W oświadczeniu tym przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych domagają się zaprzestania „zimnej wojny” i zwracają się do Trumana i Marshalla z prośbą o niezwłoczne wznowienie rokowań ze Związkiem Radzieckim.

Naród amerykański — stwierdza oświadczenie — pragnie pokoju. Ze wszystkich stron rozlegają się żądania, abyśmy nasze rozbieżności ze Związkiem Radzieckim uregulowali za stołem konferencyjnym.

Oświadczenie podkreśla dalej, że sztuczne podsyćcie napiętej sytuacji międzynarodowej wywiera fatalny wpływ na życie gospodarcze kraju, a zwłaszcza na położenie klasy robotniczej, powodując wyraźny spadek stopy życiowej mas pracujących.

Oświadczenie podpisał m. in. przedstawiciel związku zawodowego kuźnierzy, służby łączności, stolarzy, zakładów użyteczności publicznej, urzędników prywatnych, przemysłu gazowego, koksowego i chemicznego.

## Dar Włóknarzy dla Zjednoczonej Partii



Wspaniały dywan, utkany przez robotników Fabryki Dywanów w Tomaszowie upiększy salę Kongresu Zjednoczeniowego. Bliższe szczegóły o twórcach tego arcydzieła znajda Czytelnicy na str. 4-ej naszego pisma.

### KOMUNIKAT

W poniedziałek, dnia 13 grudnia br. punktualnie o godzinie 15, na placu przed Dworcem Fabrycznym odbędzie się

### WIELKI WIEC POŻEGNALNY DELEGATÓW

Partii Robotniczej z m. Łodzi i Województwa na Kongres Zjednoczeniowy w Warszawie.

Wzywamy organizacje obu Partii Robotniczych, organizacje Związków Zawodowych, młodzieżowe, kobiece, załogi fabryczne, robotnice i robotników. Ludność pracująca Łodzi, do masowego wzięcia udziału w wiecu.

Komitet Łódzki Polskiej Partii Robotniczej  
Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej  
Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.







Edwarta Kamińska Pawłowska Helena

Mimo woli nasuwa się porównanie między tymi dwiema fabrykami, nie należącymi do „gigantów” włókienniczych; między „dziewiątką” bawełnianą, utykającą ciągle to na jedną, to na drugą lub na obie nogi, a PZPB i W Nr 22, które potrafiły pokonać największe trudności i stanąć w szeregach przodujących zakładów. „Dziewiątka” zmienia ciągle dyrektorów, jak bogata dama kapelusze, a mimo to (a może właśnie między innymi i dlatego) nie może się jakoś wygrzebać z kłopotów, zaś tamta fabryka na Karolewie potrafi wykorzystać umiejętności fachowe każdego dyrektora czy kierownika, nawet takiego, który na „dziewiątce”, „nie nadawał się”. Rozmawiałam właśnie z jednym z takich kierowników.

— Tylko tu, w fabryce 22-giej — oznajmił mi po prostu, chcąc już do końca żyć i pracować.

— A pracuje świetnie, — uzupełniają jego oświadczenie towarzysze — on nam przedziałnię „postawił na nogi”.

### Dlaczego kierownik tu nadaje się — a tam nie?

Dlaczego ten kierownik, doskonały fachowiec, nie potrafił tego samego dokazać na „dziewiątce”, gdzie właśnie najgorzej pracuje przedziałnia?

— Bo tam jest bałagan, a tu porządek. Bo tu czują mocne oparcie w Radzie Zakładowej i w partiach robotniczych, — tłumaczy bezpartyjny kierownik, „wychodząca” z „dziewiątki”.

Drugiego takiego „wychodzącego” towarzysze odstąpili dla Zgierz. Nie dlatego, aby chcieli się go pozbyć, lecz był tam bardzo potrzebny. Jest tam teraz dyrektorem technicznym. A fabryka Nr 22 w Łodzi utrzymuje z nim dalej ścisłą łączność, pomaga w czym może, a zarazem współpracownicy.

Obie fabryki, które pozwalał sobie porównywać mają trudności komunikacyjne, gdyż leżą trochę na odległości, PZPB i W Nr 22 o wiele bardziej, niż „dziewiątka”. Ale „dziewiątka” skarży się, że z tego powodu ludzie od niej uciekają. Tam na Karolewie jakos o tym nie słychać. — Robotnicy mówią, że wolą chodzić trochę dalej, byle pracować w fabryce, gdzie panuje porządek — opowiadają towarzysze z Karolewa. Towarzysze zna leżli tu zresztą jakieś — takie wyjście z trudności komunikacyjnych. Wysyłają auta do przystanku tramwajowego. „Dziewiątka” natomiast czeka na zmiłowanie Bosk’e, lub zmiłowanie Dyrekcji Tramwajowej. Nie zaszkodziłoby zresztą, aby ta ostatnia rzeczywiście zmiłowała się wreszcie nad jedną i nad drugą fabryką.

### Brak mocnych rąk i energii

„Dziewiątka” nie ma energicznej kierowniczej ręki, nie ma — i to jest moim zdaniem głównym źródłem jej niedomagań — mocnego partyjnego Komitetu Fabrycznego. Pod tym względem bardzo wymowny jest wypadek, jaki wydarzył się tu kilka tygodni temu: oto Dyrekcja usunęła z pracy człowieka, któremu „dziewiątka” wiele zawdzięcza, majstra — elektryka, tow. Królewickiego. Koła partyjne i bezpartyjni robotnicy są na to oburzeni, Komitet Fabryczny i Rada Zakładowa próbowali się przeciwstawić, ale... Dyrekcja zrobiła swoje. Pomyśli ktoś, że towarzysze dali się przekonać rzeczowymi argumentami? Nie, odwrotnie, towarzysze przechowują cały stos raportów wydalonego majstra, w których ten alarmuje o skandalicznych zaniedbaniach na terenie firmy, ma w swym posiadaniu również raporty innych robotników, dające niezbyt piękne świadectwo byłemu kierownikowi ruchu, dla którego tow. Królewicki był niewygodny na terenie fabryki i z którego też „poreki” został z pracy usunięty.

A towarzysze w Komitecie rozkładają bezradnie ręce: „Wiemy, że to wielka strata dla firmy, zaalarmowaliśmy Komitet Dzielnicowy, wygraliśmy tylko to, że usunięto również kierownika ruchu. Dyrekcja uparła się, twierdzi, że to poderwałoby całkowicie jej autorytet”. Więcej nawet — towarzysze z Komitetu nie tylko są przekonani o wartości wydalonego towarzysza, i jako fachowca, i jako partyjniaka, lecz sądzą nawet, że nadawałby się on doskonale na dyrektora technicznego fabryki. Mimo to nie mieli dość odwagi i energii, by o swoje stanowisko walczyć aż do końca. Konsekwencje tego braku energii już dały się odczuć fabryce i załodze: w czasie nieobecności tow. Królewickiego zapalił się motor na tkalni. Ugaszono go wodą (!) a po tej kąpieli motor zdecydowanie odmówił posłuszeństwa. — trzeba go było oddać na gruntowną, a kosztowną kurację. A tkalnia musiała wprowadzić trzecią nocną zmianę, by zataić dziury, powstałe na skutek unieruchomienia części krosien. W ogóle „dziewiątka” ma jakieś szczęście do wody: leje się ona na krosna przez dziury w dachu, zalewa przewody elektryczne i po każdym większym doszczu trzeba zatrzymywać te lub owa grupę krosien, aby zmienić przewody. (Podobno no wy kierownik ruchu już coś zrobił, by temu zaradzić, lecz głową za to ręczyć nie może).

### „Pochyłe drzewo”

nie tylko woda, lecz wszelkie inne nieszczęścia lubią jakoś nawiedzać „dziewiątkę” w myśl starego przysłowia o pochylonym drzewie. Kilka miesięcy temu urwała się i rozbiła winda na oddziale II-gim. Na szczęście oberżło się bez ofiar w ludziach, ale od kilku miesięcy robotnicy muszą dźwigać na barkach skrzynie przedzi. Prywatna firma, która zabrała się do reparacji windy pracuje w tempie tak „bojowym”, że windy jak nie było, tak i dotychczas nie ma. I nie ma się nawet czemu dziwić. Prywatna inicjatywa, owszem, podjęła się zadania, nawet zastrzegła sobie wcale słona zapłatę, lecz prace starała się wykonać rękoma załogi fabrycznej, a Dyrekcja biernie patrzyła i tolerowała to. Niektórzy towarzysze twierdzą, że ta katastrofa z windą nie była nawet wcale „koniecznością dziejową”, że nie dbano o nią, nie sprawdzano regularnie jej wytrzymałości, więc się w końcu zbuntowała i odmówiła posłuszeństwa. Buntują się także i maszyny.

— Moja maszyna tak piszczy, że na niej zupełnie pracować nie mogę — skarży się przódka — przodownica, tow. Helena Pawłowska z Centrali.

— Jak mogą nie piszczeć, kiedy „małka” (gruntowne czyszczenie maszyn) robi się tu raz na kilka miesięcy i to też byle jak — uzupełniają informacje inne przadki.

To wszystko jest prawda. Ciekawe, co mówi na to kierownik przedziałni?

Zapytywane robotnice, odpowiadają szyderczym śmiechem.

— Kierownik Konawiec?! A czy to robota jego coś obchodzi? Do niego przecież odezwać się nie można, bo zaraz wymyśla człowieka.

### Plaga przadek

Brak niedoprodu, brak haczyków i różnic innych części zapasowych, ciągle postoję, — to prawdziwa plaga przadek Centrali.

Na oddziale II-gim sytuacja do niedawna była jeszcze o wiele gorsza. Majstrowie zupełnie nie dbali o robotę, z powodu braku sznurków czy tasemek, mogła stać trzecia

### Rece robotnic PZPB Nr 2 stworzyły dzieło sztuki

## Dywan — olbrzym ulepszył salę obrad Kongresu

Mówiono — niepodobieństwem jest wykonać tę robotę przed ulotywnym miesiącem.

„Zobaczymy” — odpowiedziały robotnice, tow. tow. Szymczak i Ciesielska — „Dajcie nam tylko pomoc i odpowiednie warunki pracy”.

Tow. Sosnowski — specjalista od wzorów — siadł w domu za stołem i wziął się do pracy. Całą noc trwał przy robocie. Na rano były gotowe dwa projekty. Jeden z nich został zatwierdzony i natychmiast przystąpiono do tworzenia wzorów.

Rozpoczął się osobliwy wyścig pracy między robotnicami tkającymi dywan dla Zjednoczonej Partii. (Szymczak Ciesielska, Goldmanowa, Treła, Zerek, Chmielewska, Dąbiec i Bendasz).

## Dwie fabryki — dwa światy

# PZPB Nr 9 i PZPB Nr 22

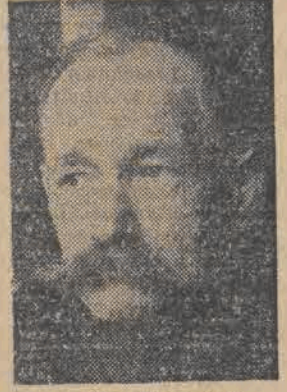
### „Dziewiątka” bawełniana ma jeszcze wiele wysiłków przed sobą



Stanisław Kubin



Stanisława Skorupa



Skalski Roman

część, albo i więcej wrzucione na maszynę, przadka mogła sobie 15, 20 minut czekać, aż zjawi się brygada obciągaczek, albo też godzinami czekać na naprawę maszyny. Kompletnie rozluźnienie dyscypliny załogi dopełniało reszty. A wyniki są takie, że przedziałnia w PZPB Nr 9 wyrabiała plan w 70, albo i mniej procentach, że panował tu chaos i nie porządek, że kradzieże stały się prawdziwą plagą. Jednym słowem było tak źle, iż nie mogło być gorzej.

W ciągu ostatnich trzech tygodni, czyli w czasie współzawodnictwa przedkongresowego, zaszyli i na przedziałniach pewne zmiany na lepsze. Centrala zaczęła już dociągać do 100 procent dziennego planu, poprawił się i oddział II-gi. Z tym wszystkim oczywiście daleko jest jeszcze do tego, by przedziałnia zdołała wykonać plan roczny przed terminem. Nawet i perspektywa terminowego jego wykonania do końca roku stoi pod poważnym znakiem zapytania.

### Kto ponosi winę?

trzeba znów powiedzieć jasno, bez ogródek. Winę za ten stan rzeczy ponoszą przodki: Dyrekcja, Komitet Fabryczny i Rada Zakładowa. Wszyscy jednym głosem podkreślają tu, że oddział II-gi stoi źle, a jednak przez wiele miesięcy nie wiele zajmowano się tym oddziałem. Dyrektorzy z Centrali byli rzadkimi gośćmi. Oddział pozostawał bez kontroli i bez pomocy. Co tu zresztą mówić o oddziałach, kiedy i u siebie, w Centrali, dyrektorzy tylko w wypadkach „od wielkiego dzwonu” pokazywali się na salach produkcyjnych. Gdy już nawet czasem przychodzili, to też żadnemu na myśl nie przyszło, by pomówić z robotnikami, by dowiedzieć się o wszystkim z pierwszego źródła.

Niewiele tu sobie robiono z opinii robotnika, kiedy nawet nie uważano za stosowne urządzanie narad wytwórczych. Nawet narady techniczne zwoływano bardzo rzadko.

Dyrektorzy tutejsi „urzędowali” i to słowo wyjaśnia wszystko.

Pomimo, że partyjny Komitet Fabryczny wziął się ostatnio energicznie do roboty i wpłynął na pewną zmianę pracy, jednak system urzędowania do dziś dnia jeszcze potuluje.

Dyrektor naczelny wciąż najlepiej czuje się za swoim biurkiem, a dyrektor produkcji, choć trochę się rozruszał, to jednak o godzinie 3. 4 bierze „nogi za pas” i „zjeżdża” do domu. Owszem, ponieważ z inicjatywą Ko-

mitetu stworzono kilkunastoosobową ekipę kontrolującą, więc i na każdego z dyrektorów wypadnie dyżur raz na kilkanaście dni, i to nawet w nocy.

### Światło wśród cieni

Ma jednak „dziewiątka” i odcinki jaśniejsze, ba, nawet zupełnie jasne: pododdział I-szy (d. B-cia Przygórski) pracuje dobrze, a plan roczny wykonano tu już w dniu 21 listopada b. r. Oddział ten ma dobrego gospodarza w osobie swego kierownika, ob. Bartnickiego.

Wykonała przedterminowo, bo w dniu 3-go grudnia, swój plan roczny i tkalnia Centrali, a do końca roku da 550 tys. metrów ponad plan. I ona ma dobrego gospodarza w osobie tow. Krzyżczmonika — kierownika. Już w dniu 11-go listopada wykonała swój plan roczny wykończalnia (do końca roku da 1.200.000 metrów ponad plan).

Wykończalnia — to czółowy oddział „Kombinatu”. Wykończalnia zresztą przoduje pod każdym względem, bo nie tylko pracą produkcyjną, lecz i społeczną, co zresztą ściśle łączy się ze sobą.

I jeszcze jeden bardzo jasny punkt — w tym roku oczywiście tych, o których wspomniałam powyżej: „dziewiątka” od kilku miesięcy podnosi stale swój procent „prymy” i o ile w styczniu b. r. miała jej zaledwie trzydziestki kilka procent, to w październiku dociągnęła do siedemdziesięciu kilku.

„Dziewiątka” ma wszelkie dane, by stać się normalną, sprawnie pracującą fabryką. Ma ona poważny zastęp aktywów partyjnego, ma licznych przodowników pracy, zarówno na tkalni, jak i na przedziałniach, nie mówiąc już o wykończalni. Poważny zastęp aktywów robotniczego, zarówno spośród „starej gwardii”, jak: tow. Skalski, Alamusowa, Bronikawa Fita, Stanisława Skorupa, jak też i z młodszej i całkiem młodej generacji, jak tow. Helena Pawłowska, przadka, tow. Kubik, Kowalska, Kamińska, tkacze i wielu, wielu innych. Zapowiedzią tego, do czego zdolna jest załoga „dziewiątki”, może być ogarniający z każdym dniem szersze kręgi ruch współzawodnictwa pracy, przede wszystkim ruch współzawodnictwa zespołowego (w tej chwili działa już na terenie fabryki pięćdziesiąt kilka zespołów).

A więc czekamy i mamy nadzieję, że nie zadużo, „dziewiątka” zbierze siły i da znać światu, że to, co pisał o niej w grudniu „Głos”, należy już do dawno minionej przeszłości.

H. Wiśniewska

darunek dla Zjednoczonej Partii. Dumne jesteśmy, że dywan nasz będą podziwiali delegaci z całej Polski.

Ze będą podziwiali — to pewne. S. Klimczak

### PZPB Nr 30 wykonały plan

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 30 w Zgierzu wysłały do sekretarza generalnego PPR tow. Bolesława Bieruta oraz do Ministra Przemysłu i Handlu tow. Hilarego Minca depeszę następującej treści:

W dniu 10 grudnia o godzinie 21 wykonaliśmy roczny plan produkcji w ilości 1 miliona 869 tysięcy 618 metrów tkanin. Przrzekamy do końca roku wyprodukować ponad plan 100 tysięcy metrów wartości 40 milionów złotych. Te wyniki pracy niech będą naszym wkładem w dzieło umocnienia podstaw państwa socjalistycznego w chwili jednoczenia partii robotniczych.

Dyr. Naczelny F. Gumiński, Za Komitet Fabryczny PPR I-szy sekr. M. Tomasz, Za Komitet Fabryczny PPS I-szy sekretarz A. Przytułski, Przewodniczący Rady Zakładowej J. Preiss, Za Zw. Mł. Polskiej S. Kaźmierski, J. Stasiak, Przewodniczący Pracy: H. Banasiak, J. Darul, M. Florczak, Z. Sławski, S. Edelwein.

## Dla uczczenia 150-lecia urodzin Wieszcza

### Wydawnictwa z okazji Roku Mickiewiczowskiego

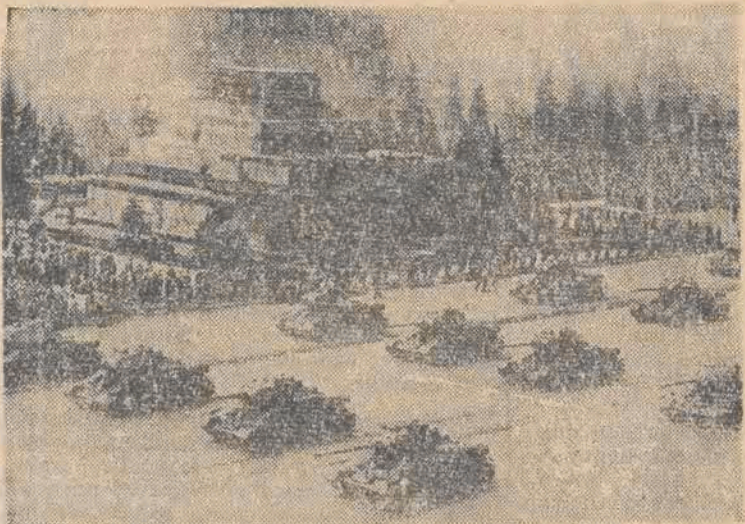
Z okazji obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza przewidziane są liczne wydawnictwa, obejmujące bądź twórczość poety, bądź jemu poświęcone. Z inicjatywy Komitetu Mickiewiczowskiego mają się ukazać: „Oda do Młodości” w specjalnym opracowaniu graficznym, „Mickiewicz o Puszkinie” (szkie z wykładów Mickiewicza o literaturze słowiańskiej), oraz bibliografia pierwodruków Mickiewicza w opracowaniu prof. A. Semkowicza.

Z wydawnictw niezależnych od inicjatywy komitetu wykonawczego przewidziane jest przede wszystkim Narodowe Wydanie Dzieł Mickiewicza. Cztery pierwsze tomów tego wydawnictwa są na ukończeniu.

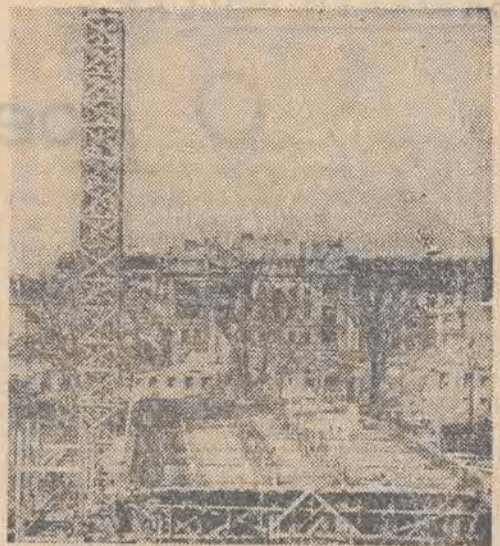
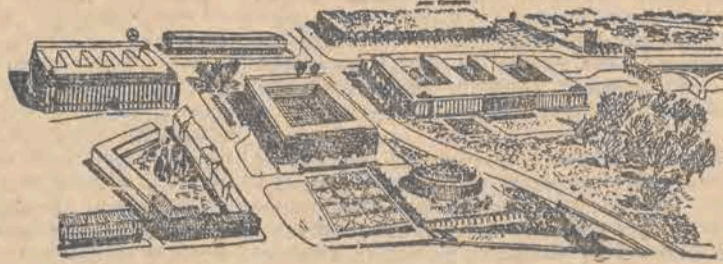
Poza tym mają się ukazać: praca Samuela Fiszmana „Mickiewicz w Rosji” oraz zbiór prelekcji lozańskich Mickiewicza, które wyda prawdopodobnie Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.

Niezależnie od tych pozycji przewidziane są liczne inne prace, związane z osobą i twórczością Mickiewicza.

Sprawami wydawnictw mickiewiczowskich zajmuje się wyłoniona przez Komitet Wykonawczy — Sekcja Wydawnicza, w skład której wchodzi: dyr. Dop. J. H. Michalski — jako przewodniczący, prof. Płoszewski, red. R. Werfel, dyr. J. Pański, dyr. K. Kuryluk i poeta J. Jastrun.

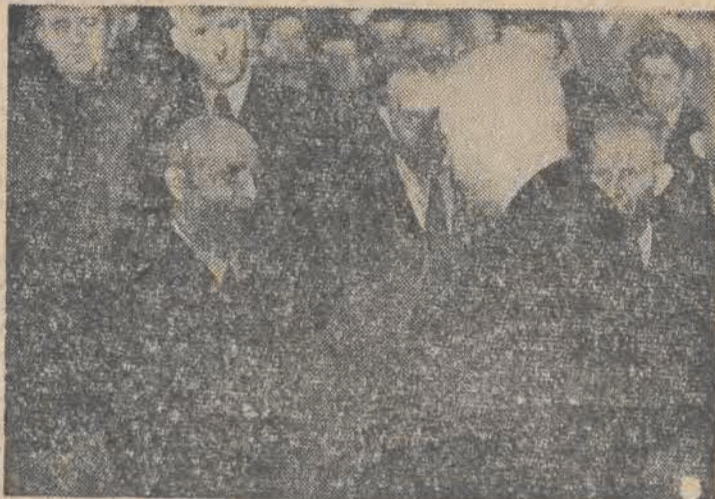


# NIEDZIELNY Dodatek „Głosu”

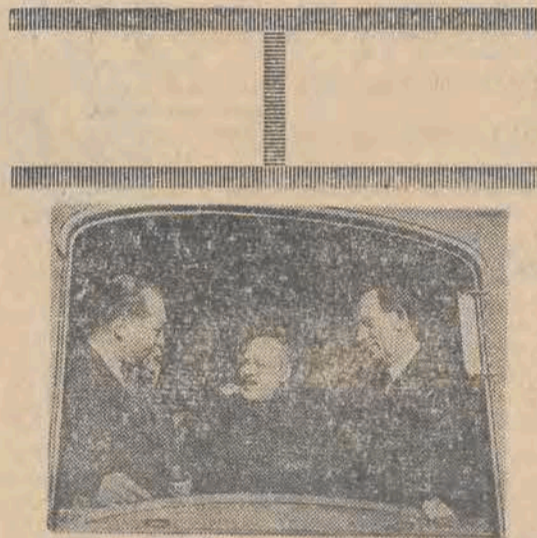


7 lat temu, DNIA 6 GRUDNIA 1941 ROKU radzieckie wojska frontu zachodniego rozpoczęły kontrofensywę na całej szerokości ODCINKA MOSKIEWSKIEGO. Wraza podkwa, która otaczała bohaterską stolicę Z.S.R.R. od października 1941 roku — zatrzęszczała i została złamana. Rozwiała się wreszcie legenda o „niezwyciężonej armii hitlerowskiej”. Moskwa pomściła upadek Warszawy, Oslo, Amsterdamu, Kopenhagi, Brukseli, Paryża, Belgradu i Aten...  
(Na zdjęciu — parada zwycięstwa w Moskwie w dniu 9 maja 1945 roku — święto upadku hitlerowskiego Berlina).

Parę dni zaledwie nas dzieli od historycznej chwili Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej, „nieco” dłużej jednak potrwa, nim „zjednoczeni lokatorzy” zostaną wprowadzeni do Wspólnego Domu. Dlatego na razie musimy się kontentować zamieszczoną na rysunku „wizją architektoniczną”. Trzeba przyznać, że przedstawia się ona imponująco: Wspólny Dom będzie niewątpliwie gmachem monumentalnym w skali ogólnokrajowej. Czas budowy Domu, rozpoczętej jak wiadomo „całą parą” w dniu 22 lipca b.r., jest obliczony na mniej więcej dwa lata...  
(Na zdjęciu — Wspólny Dom i jego najbliższe „sąsiedztwo” — z prawej realny fragment robót budowlanych).



Dzień 4 grudnia, tradycyjna „Barbarka” to nie tylko święto naszych górników — to święto całej Polski, pełnej najwyższego uznania dla „ludzi kopalń węglowych”. Dzięki to ich wysiłkom przemysł nasz osiągnął tak świetne wyniki oraz nowe, wspaniałe możliwości swego dalszego rozwoju. Inicjatywa kopalni Zabrze — Wschód stanowi czyn wysokiej wartości, czyn — przykład, rozciągający się dziś, jak wiadomo, na wiele innych dziedzin pracy — nie tylko przemysłowej. Nie dziwnego, że w uznaniu tego czynu nasze ośrodki górnicze będą reprezentowane na Kongresie Jedności Robotniczej przez najwyższe osobistości władz państwowych Rzeczypospolitej. (Na zdjęciu — premier, tow. J. Cyrankiewicz na „Barbarce” w Zabrzu).



W przejeździe do Moskwy zatrzymała się na dworcu w Warszawie rządowa delegacja czechosłowacka. Delegację powitał min. Spraw Zagranicznych R.P., Z. Modzelewski.



W Moskwie została otwarta Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej. Wystawa spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem przez ludność stolicy Z.S.R.R. i radzieckie sfery artystyczne.

(Na zdjęciu — od lewej: ambasador R. P. w Moskwie, M. Naszkowski, przewodniczący W.O.K.S'u, prof. Denisow (przemawia), prezes Akademii Sztuk Pięknych Z.S.R.R., A. Gerasimow i prof. Juon).



„To Polska Partia Robotnicza — oświadczył niedawno kierownik naszej gospodarki, tow. min. Minc — przede wszystkim sprawiła, że jak każdy przyzna, w roku 1946 żyliśmy dużo lepiej, niż w r. 1945, w roku 1947 lepiej niż w r. 1946, w roku 1948 lepiej niż w r. 1947...”. Ano, wystarczy choćby zaobserwować tegoroczny, nader ożywiony i. zw. ruch przedświąteczny, aby stwierdzić, że co do oceny naszej stopy życiowej tow. min. Minc nie omylił się ani „na jotę”



Coraz bliżej historycznego Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS... Z całego kraju napływają bez przerwy meldunki o sukcesach współzawodnictwa pracy i przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych... Cała Polska tętni zwycięskim wysiłkiem, by w dniu 15 grudnia wnieść możliwie największy plon w powstający radośnie Wspólny Dom...



Państwowe Zakłady Związków Azotowych w Moscioch otrzymały nowego dyrektora naczelnego — TOW. S. ANIOŁA. Tow. Anioł, długoletni robotnik Zakładów, dowiódł swą pracą i kwalifikacjami, że będzie najlepszym „aniołem opiekuńczym” ważnego ośrodka naszego przemysłu chemicznego. (Na zdjęciu — tow. dyr. Anioł (z prawej) z majstrem Pijanowskim).



Robotnicy, śpieszący do PZPW na Kątnej, już nie będą brodzili po mazi błotnej i kałużach. Na „gwiazdkę” — wyboisty i bagnisty odcinek Kątnej otrzyma wreszcie upragnioną „kostkę”.

# O poezji i poetach Rosji Radzieckiej

Nurt społeczny w poezji rosyjskiej zawsze płynął równoległe z nurtem lirycznym. Bywały jednak okresy przewagi jednej lub drugiej poezji, jednego lub drugiego tonu, wyraźnie zależne od warunków zewnętrznych, od sytuacji społecznej i politycznej kraju. Od pierwszych już lat naszego stulecia, gdy wyraźnie zaczynają zaostrzać się walki klasowe, gdy losy jednostki, losy poety, coraz bardziej się od nich uzależniają, nurt społeczny przybiera na sile. Poeci rosyjscy, niezależnie od kierunków estetycznych, jakie reprezentowali, zawsze bardzo czujnie reagowali w swej twórczości na przemiany życia społecznego i możnaby chyba bezbłędnie ustalić — niezależnie od poziomu estetycznego — że miarą wielkości pisarza była jego postępowość. „Poetów serca wciąż na straży” — pisał Aleksander Blok. Zadanie to od 1905 roku poprzez lata rewolucji, poprzez wojnę odczytującą aż po dzień dzisiejszy powinno być mottem każdej antologii poezji rosyjskiej, więcej powiem, bodajże każdego zbioru wierszy poety, radzieckiego.

Symboliści rosyjscy, ci najwięksi, jak Blok czy Brusow, nie przechodzili obojętnie obok krzywdy i ucisku społecznego. Znieważeni — wedle słów Bloka — „w sercach śpiewnych” wyrażali w swych utworach pogardę i gniew, pogardę dla ciemniejszych klas robotniczej i gniew, który był wezwaniem do rewolucji. „Poeta z ludźmi — tam, gdzie burzy grom i trzask, i burza z pieśnią — wieczne słowa” — mówi Brusow w wierszu „Kindźal”.

Obrazy nędzy proletariatu miejskiego splatają się w poezji symbolistów z walką z majakami przeszłości, bunt społeczny jest tu jednocześnie buntem przeciw tym wszystkim więzom, które łączą jeszcze poetów z wroga im klasą społeczną. Daje się to zauważyć np. we fragmencie z poematu „Odwet” Bloka, zatytułowanym „Warszawa”. W utworze tym do gniewu, pogardy i buntu społecznego dołączają się jeszcze gniew i pogarda dla rządów carskich za ucisk i niewolę narodowościową.

I tu trzeba powiedzieć rzecz dla nas, Polaków, niezmiernie ważną. Postępowość w zagadnieniach społecznych szła w parze u poetów rosyjskich nieodmiennie z wyraźnym stawianiem sprawy niepodległości Polski, uciskanej przez carat. Zagadnienie to, które wyraźnie stawiał Lenin w programie politycznym socjalistów rosyjskich, dla poetów rosyjskich równie było żywe i równie ważne. Wystarczy przeczytać wiersz Gorodeckiego pod tytułem „Polska”, żeby sobie wyraźnie uświadomić z jakim współczuciem dla Polaków i z jakim zainteresowaniem i zrozumieniem odnosili się i odnoszą się po dziś dzień poeci rosyjscy do Polski i jej spraw.

Nade wszystko zwrócić uwagę rosyjskich, a zwłaszcza później radzieckich poetów

tragiczność losów polskich. Zrozumienie faktu, że tragedia narodu polskiego wiąże się nierozdzielnie z ciągłym dążeniem do wolności, z ustawiczną o tę wolność walką — nie jest łatwe dla cudzoziemców, stało się natomiast w pełni dostępne dla poetów narodu, którego historia ostatnich lat nierozdzielnie splótła się z walką o wolność społeczną i polityczną. Rewolucja październikowa stała się — jak i w całym życiu Związku Radzieckiego — punktem zwrotnym w dziedzinie poezji.

W wierszach i poematach Majakowskiego, wielkiego trybuna rewolucji, słychać wyraźnie jej kroki, daje się odczuć patos wielkiej chwili historycznej. Trzy są przyczyny, uprawniające nas do wypowiedziania dziś jednym tchem słów: rewolucja i Majakowski. Jest to przede wszystkim niezwykła skala wrażliwości na społeczne dążenia mas, wrażliwości takiej, że Majakowski stał się jak gdyby rezonatorem poetyckim rewolucyjnego proletariatu, będąc jednocześnie bojownikiem, walczącym bez kompromisu

w imię hasła rewolucji. Po drugie jest to niewzruszona postawa Majakowskiego, poety, który nie tylko wypowiedział wojnę drobnomieszczańskiemu filisterstwu, wszelkim formom brudu, podłości i etycznego niechlujstwa, lecz wojnę tę toczył zwycięsko w imię godności, honoru, człowieczeństwa, w imię ustroju socjalistycznego.

A wreszcie trzecią przyczyną, nie mniej ważną, choć leżącą w nieco innej płaszczyźnie, jest na tle szerokiej skali zainteresowań i wypowiedzi — nowatorstwo formalne Majakowskiego. Mowa tu o nowej, retorycznej intonacji wiersza, intonacji mowy prze-

cyjnego proletariatu, wielkiego poety wielkiej epoki.

Poematy „Lenin” i „Dobrze”, to najbardziej dojrzałe utwory Majakowskiego. Zdołał on w nich w pełni połączyć szczerą liryzm z jemu tylko właściwą mocą wypowiedzi poety-publicysty, oddanego sprawie walczącego proletariatu i dlatego w walce z wrogami socjalizmu wiersze Majakowskiego są — jak sam on powiada — „groźną bronią”, oddaną w ręce proletariatu.

Po przeszło trzydziestu latach my dziś, którzy rewolucję październikową znamy najwyżej z opowiadań, gdy stała się ona dla nas wzniosłą, ale odległą epopeją, wielkość

Nie ma bodaj poety radzieckiego od Majakowskiego aż do poetów doby ostatniej, którzyby w swej twórczości nie poświęcili przynajmniej jednego utworu postaci Lenina. Wynika to z tej prostej przyczyny, że Lenin nie tylko był twórcą rewolucji, ale i jej natchnieniem, jeśli można się tak wyrazić, nim i dziełem jego rewolucja i socjalizm żyje i oddycha, z niego czerpie stałe soki żywotne.

Poeta, który we wczesnym okresie swej twórczości z rewolucyjno-romantycznym patosem odzwierciedlał bohaterstwo wojny domowej, a w latach późniejszych przeszedł do tematyki budownictwa socjalistycznego, jest Mikołaj Tichonow. W wierszu Tichonowa pod tytułem „Plac Bastylji” widzimy wyraźnie, jak poeta radziecki umie dostrzegać twórczą rewolucyjną siłę zorganizowanych mas, jak szerokie horyzonty zakreśla dla ruchu socjalistycznego. Poprzez granice krajów słowo poetyckie „w odnalezionej braterstwa poręce z ulic Paryża po Kreml bije hymnem”. Słowo-wezwanie, słowo proste, bliskie wszystkim ludziom pracy.

Tym słowem prostym, dostępnym dla wszystkich, wyzbytym wszelkich wymyślnych skomplikowań formalnych pragną dziś przemawiać wszyscy poeci radzieccy. Mówią oni o patosie pracy twórczej, tak jak kiedyś mówili o patosie rewolucji. Celowo i świadomie wdrażają swój wiersz w utarte kanony poezji poromantycznej. Slegają do źródeł ludowych, do tradycji społecznej poezji Niekrasowa, tworzą poezję realizmu socjalistycznego, poezję dnia powszedniego socjalistycznego budownictwa. Daleko odbiegli oni od przebojnych mistyków buntu, urbanistycznych wierszy symbolistów. Tamci współczuli doli proletariatu, ci czują współz z proletariatem.

Poeta, który pierwszy wysunął i zrealizował ideę bezpośredniego udziału twórcy w budownictwie socjalistycznym, był Aleksander Bezymieński. W poemacie „Tragedyja noc”, pisanym w 1931 roku, Bezymieński ukazał najpierw upadek starego systemu gospodarczego, a potem, w części drugiej, której fragmentem jest przełożony na język polski przez Juliana Tuwima „Dnieprostrój”, budowę ustroju nowego, gdzie „rekonstrukcja świata towarzyszy rekonstrukcja uczuć”.

W okresie wojny z najeżdżącą niemieckim i w pierwszych latach po wojnie tematykę budownictwa socjalistycznego zastąpiła inna, niezmiernie żywa i ważna w swej aktualności — tematyka patriotyczna, antyfaszystowska, antyhitlerowska. Patriotyzm łączy się w wierszach z tego okresu z głębokim humanitaryzmem. Poeci radzieccy rozumieją wagę przełomowej chwili w życiu narodu i całą swoją twórczość poświęcają walce o wolność. Od najstarszych do najmłodszych, od znanego u nas bardziej, jako prozaika i publicysty, Ilji Erenburga, od młodego debiutującego dopiero w czasie wojny — Gudzenki, poeci radzieccy piszą o walce i bohaterstwie, o żalu za poległymi i chwale przyszłych dni.

I znowu, tak jak zawsze, gdy rzecz idzie o sprawę wolności, poezja Rosji Radzieckiej przekracza granice swego kraju, patrzy dalej i szerzej. Poeci narodu, który wyzwolił połowę Europy, umieją dostrzec patos walki o wolność nie tylko u siebie. Związawsza ci spośród nich, którzy wraz z Armią Czerwoną przeszli w pogoni za Niemcami przez naszą ziemię i widzieli okropne skutki najeźdy, okupacji i walk, piszą o Polsce z głębokim współczuciem i wiarą, że Polska odbuduje się na nowo, zarówno w sensie dosłownym, materialnym, jak i społecznym.

## Semion Gudzenko

### Z dziennika wojennego

W Pradze chowają poległego w zwycięskiej potyczce majora.  
Weltawa cicha, lecz wzburzył ją salut działowy.  
Kobiety płaczą, mężczyźni zaś milczą i biorą  
Zapiekłe gilzy na pamięć gwardyjskiego pochowu.

Żony wyczyszczą starannie pociski pyłem ceglanym  
I wkrótce pierwsze konwalie z blachy wychyną spokojnie.  
Płatki konwalii zapewne rychło czerwone się staną  
I przejdzie powieść na wnuki o salwach, kwiatach i wojnie

Praga — 1945.

Czemu się pytasz? Czyż to cud?  
Toć ruskim nie szarada —  
Wiedeński walc,  
Wiedeński las,  
Wiedeńska autostrada

Cóż walc i las  
W przepysznym rosie,  
Gdy dzisiaj chodzi o to,  
By szosę brać i trwać na szosie...  
Wzięta...

i gra na każdym skosie  
I płynie jak piechota.  
Granaty tłuką, lecz stronami...  
My naprzód w tej godzinie...  
I poświstuje Straussa  
Oficer — piechocinieć.

Wiedeń — 1945.

Przełożył T. Chrościelewski

mawiającego z trybuny, o zmianie składu, rozbiciu tradycyjnej strofy, o wzbogaceniu słownictwa, o nowym, jednym w swoim rodzaju i niepowtarzalnym obrazowaniu.

I dopiero zestawienie tych wszystkich, pobieżnie tu wymienionych, czynników, dać nam może prawdziwy obraz Majakowskiego twórcy i Majakowskiego — trybuna rewolu-

jej i żywą realność odczuwamy poprzez dokumenty historii i poprzez poezję. W utworach Majakowskiego rewolucja żyje po dzień dzisiejszy i żyć będzie nadal — z jej wzołami i patosem, z koniecznością ofiary i z bohaterstwem. W wierszu „Lewa marsz” słyszymy zwycięski jej krok, odczuwamy powagę i wzniosłość walki.

## TUBYLCOM AUSTRALII GROZI ZAGŁADA

Na początku XIX wieku, w okresie, gdy Australia była jedynie angielską kolonią karną i miejscem zrytki groźnych przestępstw, kontynent ten zamieszkiwało 300.000 Murzynów tubylców. Dziś pozostało ich zaledwie 80.000. Guźlica płuc, trąd, choroby weneryczne powodują coraz to większy upadek fizyczny i umysłowy australijskich tubylców, rozpijanych ponadto przez biały spirytus metylowy. Rząd Labour Party, rządzący obecnie Australią, nie spostrzega tych wszystkich faktów, które sprawiają, że najpóźniej za 40 lat Australia będzie zamieszkiwana jedynie przez ludność napływową.

Aby wyteplić przereżone plemiona Murzynów australijskich nie potrzebne są metody Hitlera. Wystarczy osadzić tubylców w rezerwach, w których warunki życia powinny się właściwie nazywać warunkami po wolnej śmierci. Wystarczy, że posiadacze wielkich trzód bydła każą strażakom je tubylcom żyć w skrajnej nędzy, traktując ich jak niewolników.

W okresie ostatniej wojny młodzież murzyńska została zmobilizowana w brygadach pracy. Ich dzienne wynagrodzenie wynosiło wtedy 1 szyling na osobę, podczas, gdy biali robotnicy otrzymywali za taką samą pracę — 6 szylingów. Pewna liczba młodych Murzynów dostała się również do wojska au-

stralijskiego, a jeden z nich został „nawet” porucznikiem.

Po wojnie w rezerwach tubylców zastopowano „zageszczenie” aczkolwiek Australia posiada olbrzymie przestrzenie jeszcze nie zamieszkałe. Okazało się bowiem, że wojskowi właśnie na terenach zostawionych niegdyś tubylcom muszą przeprowadzać doświadczenia z latającymi bombami.

Wśród politycznych partji Australii jedynie komuniści domagają się równych praw dla tubylców i rozciągnięcia nad nimi naprawdę skutecznej opieki. Labourzyści wolą dyskutować, a w wypadku przyparcia ich do muru, wysuwają takie zastrzeżenia jak np. to, że tubylcy dwukrotnie sabotowali referendum w sprawie wprowadzenia bardziej liberalnego prawodawstwa.

Rasizm w Australii jest mniej wyraźny i nie tak gwałtowny jak w Stanach Zjednoczonych. Powód tego jest bardzo prosty — Murzynów australijskich jest już tak mało... Można spędzić w Australii całe swe życie i nie napotkać ani jednego przedstawiciela dawnych mieszkańców tej ziemi. Turystów z reguły nie dopuszcza się do rezerwatów. Jedyny wyjątek pod tym względem, specjalnie stworzony na pokaz „wzorowy rezerwat” przeniesiony został ostatnio w trudne dostępne okolice Lake Tyres. Nie wiec dziw-

nego, że przeciętny Australijczyk nie orientuje się absolutnie w całokształcie spraw tego „skazanego na wymarcie” narodu.

Zdarzyło się wprawdzie, że pewien tubowiec, odznaczający się pięknym głosem, dopuszczony został przed mikrofon jednej z rozgłośni radiowych. Lecz następstwem olbrzymiego sukcesu, jaki wówczas odniósł było — zabronienie dalszych jego występów publicznych ze względu na... zbyt młody wiek. Ostatnio, na posiedzeniu zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, delegacja australijska pod przewodnictwem pana Evatta, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Australii, podpisała projekt konwencji przeciwko ludobójstwu, którego drugi paragraf mówi o czynach „zmierzających do zniszczenia jakiegokolwiek grupy narodowościowej, plemiennej, religijnej lub politycznej, w szczególności przez zmuszenie do uległości względnie przez stworzenie takich warunków bytowania, które pociągają za sobą śmierć”.

Jeden z członków delegacji australijskiej, p. Dignan, nalegał, by projekt ten został w całości przyjęty i przestrzegany. W ten sposób — miejmy nadzieję — tubylcy australijscy dowiedzą się wkrótce o tym, że ich dotychczasowe traktowanie jest sprzeczne z prawami ludzkości — i że przedstawiciele rządu Australii wzniosli do publiczności...

(wg „L'Action")

Włodzimierz Słobodnik

### ZIARNO KAWY

Na puszcze kawy — Murzyn,  
Kotylsze się palma ospale  
Plantacje patrzę w słońce  
I śpię na upale.

Ogromne ptaki Brazylii  
Co księżycą się boją  
Zawadzily skrzydłami  
O filiżankę twoją.

Zgina się Murzyn pod worem,  
Stary jest i koślawy.  
Głob ziemski stał mu się małym  
I gorzkim ziarnkiem kawy.

Wrzucaś do filiżanki  
Cukier, lecz tej gorzycy  
Krzyżającej czarnym głosem  
Biel cukru nie przekrzyżczy.

# Z DZIEJÓW ZAKŁADÓW GEYERA

28 stycznia 1823 roku pisze przewodniczący Komisji Województwa Mazowieckiego, Rembelski do Komisji Rządowej: „W przedmocie przeniesienia się do Łodzi z Saksonii 2-ech fabrykantów nazwiskiem Linke i Geyer, komunikuję, iż jeden z takowych fabrykantów, mianowicie Ludwik Geyer przybywszy już do miasta Łodzi ze swym ojcem i matką, oraz wszelkimi ruchomościami fabrycznymi, a nawet częścią zapasów fabrycznych, wynajął sobie w rzeczonem mieście mieszkanie i bezwzględnie do rozpoczęcia zapowiedzianej przez swą protokularną deklarację z dnia 8 listopada 1826 roku fabrykacji przystąpić zamierzył”.

9 sierpnia tegoż roku Geyer podpisuje ostateczną umowę z Komisją Województwa Maz., w myśl której zobowiązuje się on podnieść ilość warsztatów w swojej manufakturze do 100, wybudować mury domów piętrowy i wszelkimi siłami rozwinąć swe przedsiębiorstwo. Wzajemnie władza państwo-

łącznie z produkcją włókienniczą i w 1852 r. zakłada w Rudzie Pabianickiej wielką cukrownię. Staje u szczytu stawy i zamocności. Ale ze szczytu droga prowadzi zwykle na niżyny. W latach 1863 — 69 przedsiębiorstwo Geyera staje nad brzegiem ruiny — a on sam, wielki Ludwik Geyer umiera na wygnaniu, w Stalowej Górze. Nie sprostał silniejszej konkurencji — maszynie parowej i wielkim zmechanizowanym tkalniom i przędzalniom. Wówczas zakłada w Łodzi pierwszą przedziałalną parową Scheibler.

Długo tkwiło geyerowskie przedsiębiorstwo nad przepaścią, aż syn Ludwika Geyera, Emil, drogą różnych machinacji i pożyczek odbudowuje i rozbudowuje fabrykę — ale już jako towarzystwo akcyjne a nie manufakturę. Powiększają się kapitały, mechanizacja produkcji, sama produkcja, zysk. Rentowność fabryki rośnie. Równocześnie stabilizuje się nędza robotników. Zysk Geyera w 1898 roku wyniósł 670.000 rubli — a niedo-

Pietruszewski, Kuźnicki, którzy współpracowali z załogą robotniczą z Geyera — organami zowali ją — uczyli metod i form walki klasowej.

A walka była rzeczywiście ostra i nieubiegana. Dochodzi do częstych zatargów i starć z dyrekcją fabryki i kozakami. W roku 1904 wybucha wielki strajk w fabryce przeciwko zbyt niskim płacom i przedłużaniu dnia roboczego. Polubowne pertraktacje nie dają pozytywnych wyników. Nie chce ustąpić Geyer — nie chce ustąpić cały ogół Niemców, którzy odgrywają w fabryce rolę kasty rządzącej. Fabrykanci wzywają kozaków. I oczywiście robotnicza krew zmywa kurz z kamiennych podłóg fabrycznych.

Bliska jest już rewolucja 1905 roku. W początkowym okresie robotnicy geyerowscy biorą tylko w rewolucji nieznaczny udział. Ich aktywność osłabła bez wątpienia ubiegłoroczną masakrą kozacką. Ale gdy podmuch rewolucji słabnie jakby pod wpływem determinacji i solidarności klasowej wybiera fala strajkowa wśród załóg fabrycznej Geyera. Dochodzi do ostrych wystąpień, starć, walk.

W tym czasie zysk Geyera wynosił 830 tys. rubli, a więc w stosunku do roku 1898 podniósł się o 160 tys. rubli. Zarobki robotnicze zostały prawie że nie zmienione — tylko dzień roboczy uległ skróceniu do 10 godzin.

Łódź jest już wówczas wielkim miastem przemysłowym — polskim Manchesterem. Liczy ponad pół miliona mieszkańców, a jego produkcja przemysłowa osiąga wartość prawie 200 milionów rubli. Jest typowym produktem cywilizacji kapitalistycznej. Wąskie, gęsto zabudowane ulice przecinające się pod kątem prostym. Dym z kominów fabrycznych przesłania niebo. Kładzie się ciężko na małych drewnianych domkach robotniczych, na pałacach fabrykanckich, budowanych w jakimś bezmyślnym eklektycznym stylu i czerwonych murach fabryk. Wzrasta siła gospodarcza i bogactwo kapitalistów — wzrasta równolegle i rozwija się świadomość klasy robotniczej. Geyer zostaje jednym z największych potentatów miasta — a załoga fabryczna geyerowskiego przedsiębiorstwa odgrywa wielką rolę w życiu klasy robotniczej.

Pierwsza wojna światowa hamuje rozwój przedsiębiorstwa. Niemcy dewastują fabrykę — rekwirują towary i maszyny. Ale robotnicy, w miarę możliwości, bronią fabrykę przed grabieżą.

Ciężkie i niezdolne są lata wojny. Niemcy wprowadzają ostre rygory. Fabryka zostaje objęta wojennymi prawami, opadają płace realne. W mieście jest coraz trudniej wyżyć. Robotnicy opuszczają fabrykę, częściowo przenoszą się na wieś — częściowo wyjeżdżają na roboty w głąb Niemiec.

Zakończenie wojny dało narodowi złudę niepodległości — i w niczym nie zmieniło sytuacji klasy robotniczej. Już w 1925 roku rozpoczęły się wielkie redukcje, obniżenie produkcji. Robotnicy geyerowscy zaczynają pisać swoje „pamiętniki bezrobotnych” i niszczą je przez cały okres drugiej niepodległości. Równolegle prowadzi ostrą walkę klasową. Walczą o poprawę swego bytu, o lepsze warunki pracy, uczą ich metod walki i organizują przede wszystkim towarzysze z KPP, niekiedy i lewicowi jednolitofrontowi PPS-owcy.

Z ksiąg archiwalnych wypytywają pamięć.

ne daty strajków — rok 1925, 1926, po tym 10 stycznia 1934 7 maja 1934, 30 stycznia 1935, 6 marca 1936, 8 sierpnia 1939. Przesuwają się daty i zdarzenia, obrazujące zaciętą walkę robotników geyerowskich — o wyższe płace i o utrzymanie swej głodowej stopy życiowej — której odmawiali im kapitaliści i rząd sanacyjny.

Nie przerywają walki również za czasów hitlerowskiej okupacji. W fabryce organizuje się sabotaż pracy. Hasłem dnia staje się slogan „pracuj powoli”. Niszczą się towary i maszyny — byleby nie przyniosły korzyści Niemcom. Fachowcy uchylali się od pracy, ukrywali przed okupantem swe kwalifikacje.

— Przed wojną byłem majstrem w naszej fabryce — opowiada tow. Czerwiński — gdy Niemcy przyszli, powiedziałem, że u mnie pracować tylko jako robotnik. A jaka to była praca, he! zegary przy maszynach się kręciły, a produkcji żadnej nie było. Na Niemców pracowalibyśmy, co — psia-krew!

Prowadzono również wśród załogi fabrycznej akcję polityczną. Ścisłe współdziałali ze sobą towarzysze z PPR i lewicowi robotnicy pepesowscy. Rozpowszechniano wiadomości radiowe. Często zbierano się na krótkie narady — komentarz wiadomości wojennych — gdzieś w ciemnym, mało uczęszczanym korytarzu. Po dwóch, trzech, czterech, mówiono cicho, szeptem. Gdy nadchodziły złe wiadomości, twarze były ponure — ale nigdy zrezygnowane. Gdy komunikaty przynosiły pomyślne wieści — twarze promieniały radością.

Kolportowano również nielegalną gazetkę. Szła z rąk do rąk, poza oczami Niemców. Za kolportaż nielegalnej gazetki zostali rozstrzelani: Kazimierz i Aleksandra Perzyńscy.

Były to dni trwogi i nadziei.

Taka jest opowieść o przeszłości zakładów Geyera.

A dziś? Jedna ze starszych robotniczek, w rozmowie: „Widziałam różnych ludzi i dużo słyszałam. Wierzę, że to co dziś jest, jest dobre dla robotników. Patrzą w przyszłość z ufnością. Dziękuję Bogu, że dożyłam tych lat”.

Jakub Liwin

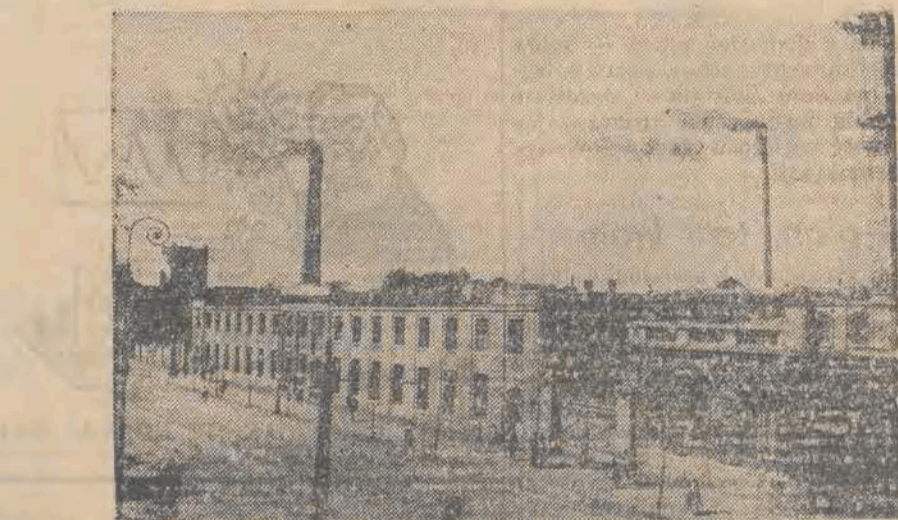
JAN BRZECHWA

## PIESNI

Obeschla krew, przemógł groź,  
A zło zylasta pieść odeprze,  
Wybudujemy nowy dom,  
By w nim mieszkało życie lepsze.

Wyrośnie z czarnej ziemi kłosa,  
Podobny wysokiemu drzewu,  
I zabrzmi pieśnią ludzki głos,  
Bo już nie trzeba będzie gniewu.

A ty, godzinno młoda, dzwoń!  
Niech czas na zawsze się odnowi  
Oto wyciąga człowiek dłoń  
By dłoń uściskał człowiekowi.



wa zapewnia mu własność jego wyrobów i zobowiązuje się zarówno do przydzielenia pożyczki pieniężnej jak i materiałów budowlanych.

Sucho i prozalecznie rozpoczyna się historia jednej z najzamożniejszych rodzin łódzkich. Kilka umów, kilka maszyn, nieco surowca, pożyczki, drzewo budowlane — leżą u podstaw wręcz zawrotnej kariery drobno-saksońskiego rzemieślnika.

Ale już w 1833 roku Geyer oblicza wartość swego majątku na 143,317 ówczesnych złotych polskich. Zakupuje nowe tereny, buduje domy, pomocnicze zabudowania fabryczne. Rozszerza produkcję i przedsiębiorstwo — z pomocą swoich kapitałów i pożyczek rządowych. I jeszcze czegoś! „Im bardziej rozwija się rewolucja przemysłowa — pisze Engels w „Zasadach komunizmu” — im większy jest postęp w dziedzinie wynalazczości nowych maszyn, które wypierają pracę ręczną, tym silniejszy nacisk wywiera wielki przemysł na płacę roboczą, którą redukuje do minimum, a tym samym czyni położenie proletariatu coraz trudniejszym do zniesienia” (str. 26). Na jednym krańcu życia społecznego wzrasta bogactwo, na drugim — nędza. Drobni chałupnicy rzucają swe małe warsztaty i szukają pracy w wielkiej manufakturze Geyera. Nie wytrzymała konkurencji wielkiego przedsiębiorstwa kapitalistycznego.

A Geyer bogacił się. W 1846 roku posiadał 11,708 wrzecion, w 1847 — 16,144, a w 1849 roku — 20,384. Nie wystarczy mu już wy-

bór budżetowy rodziny robotniczej obliczano wówczas na mniej więcej 20 procent w stosunku do minimalnej stopy życiowej człowieka pracy. Nie dziw więc, że robotnicy geyerowscy biorą aktywny udział w akcjach strajkowych. Byli w pierwszych szeregach walczącego proletariatu w czasie słynnego „buntu łódzkiego” w 1892 roku. Już drugiego dnia strajku unieruchomiono całkowicie fabrykę. W konsekwencji kilku robotników geyerowskich powieszono — wielu zesłano na Sybir.

Fabryka Geyera szczyli się swoimi bohaterami. Starsi wiekiem robotnicy pamiętają Stefana Friedricha, aktywnego członka „Proletariatu”, a następnie SDKP i L. Jeszcze dziś wspominają jego skromną, wielkoduszną postać, jego wyczerpaną pracę wśród robotników — do ostatniej chwili życia, gdy został rozstrzelany przez Niemców w 1943 roku za działalność konspiracyjną.

Przypominają Józefa Swarczewskiego, o którym mówią, jako o człowieku z wszechstronnymi zdolnościami. Przypominają jego udział w oddziałach samoobrony robotniczej, jego działalność konspiracyjną w szeregach KPP, pomoc jakiej zawsze i wszędzie udzielał robotnikom. I jego tragiczną śmierć. Został rozstrzelany przez Niemców.

Wspominają wielu innych — Mieczysława, Opalkę, Szejnickiego, Wojskiego — który został powieszony w 1908 roku na rozkaz generalnego gubernatora Kaznakowa. W wspomnieniach przewijają się także nazwiska słynnych „proletariatyków”. Bardowski,

## Kronika kulturalna

Od chwili podpisania umów przez Państwo wy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze z szeregiem miast prowincjonalnych w rejonach podgórskich Dolnego Śląska, można zanotować znaczny wzrost frekwencji publiczności w stosunku do ub. roku. Z ogólnej liczby 65,121 osób, które w okresie od 1 września do 30 listopada obejrzały 107 przedstawień, 60 proc. stanowi świat pracy, 30 proc. młodzież szkolna.

W Teatrze Miejskim w Bydgoszczy odbyła się premiera komedii Gogola pt. „Rewizor”. Sztukę reżyserował dyr. Władysław Stoma który wystąpił również w roli Horodniczego. W roli Chlestakowa wystąpił Zbigniew Starcki. Przedstawienie odznacza się wysokim poziomem gry całego zespołu.

Z inicjatywy Miejskiego Referatu Kultury i Sztuki powstał w Zakopanem zespół rapso-dyczny, który rozpoczął już pierwsze próby. Nowy teatr zainauguruje swoją działalność wystawieniem poematu Stanisława Nędzy-Ku-bińca pt. „Janosik”.

Wojewoda pomorski ob. Kubeck dokonał otwarcia odbudowanego z gruzów Teatru Miejskiego w Grudziądzu. Koszt odbudowy teatru wyniósł 14,600,000 zł. Na inaugurację wystawiono „Rewizora” Gogola. W Teatrze Miejskim w Grudziądzu odbywać się będą trzy razy w tygodniu występy gościnne zespołów teatralnych z Bydgoszczy i Torunia. W gmachu nowego teatru w Grudziądzu odby-

wać się będzie ponadto szkolenie amatorskich zespołów teatralnych.

Teatr Wielki w Częstochowie gra sztukę Gabrieli Zapolskiej pt. „Zabusia” z Ireną Górską w roli tytułowej. Teatr Kameralny wystawia komedię w 3 aktach Arnolda Riddle’a pt. „Pociąg widmo” w reżyserii A. Kwiatkowskiego. W Teatrze Wielkim odbywają się próby komedii muzycznej pt. „Moją siostrą i ja”. Teatr Kameralny przygotowuje się do premiery komedii Covarda pn. „Seans”. W dniu Święta Zjednoczonych Partii Robotniczych dyrekcja teatrów przygotuje na terenie huty „Częstochowa” oraz w PZPB Nr 8 „Częstochowianka” specjalne przedstawienia teatralne dla robotników.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu przygotuje premierę sztuki Gabrieli Zapolskiej pt. „Ich czworo”. Reżyseruje Leonia Barwińska.

Państwowy teatr dramatyczny „Wybrzeże” w Gdyni wystawi, w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla, komedię Fredry „Pan Jowialski”. Główne role grają H. Gallowa, S. Bren, Z. Perczyńska, G. Sielicki i T. Gorkiewicz.

FILM NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych „Film Polski” kończy realizację filmu krótkometrażowego pt. „Na drodze do Zjednoczenia”.

Film wejdzie na ekrany jeszcze przed otwarciem Kongresu.



A. Gerasimow:  
Portret  
młodego  
robotnika

# Nasz specjalny korespondent donosi:

Każda potwora...

Przysłowie łacińskie powiada: de gustibus non est disputandum (nie należy rozprawiać o gustach). I słusznie. Nie to bowiem ładne, co ładne, ale co się komu podoba.

Ot, np. możemy tak oślawioną ostatnio Ilse Koch. Szymrans to przy niej bożni Venus. Moralnie Koch też jest nie mniej „urodzawa”: nie darmo nazwano ją w czasie wojny — potworem z Buchenwaldu. Dręczyła baba nieludzko więźniów obozów koncentracyjnych, maltretowała ich w sposób wyrafinowany, abażury robiła z „złotej skóry”.



Anglosaskie ZOO: Eizconia

Świadkowie, którzy zeznawali w procesie potwora z Buchenwaldu, twarzą od Ilse odwracali: mdliło ich z obrzydzenia na jej widok. Cud, podziwiając ten uzasadniony wstręt do baby-zbrojniczki, skazała Frau Koch na dożywotnie więzienie. Ale Frau Koch nie będzie siedziała w więzieniu ani chwili. Z powodu przysłowia: Każda potwora znajdzie swego amatora. Znalazła go właśnie i „potwora” z Buchenwaldu. W osobie samego gubernatora amerykańskiej strefy okupacyjnej, gen. Clay'a. „Zwolnić” on panią Koch i zupełnie „uniewinnić”. Bez podania motywów. No, bo i jakie motywy mógłby podać miły amerykański starszy pan? Ze ożarnęły go t. zw. lubieżne dreszczyki, że Koch Koch i że ma z nią ponoć małego ci...

## Figle Figla

Śmieszny niedawno przez trybunał austriacki w Wiedniu — wyższy urzędnik wiedeńskiej, Rados (oskarżony o szmugiel i tym podobne „kanty”) — oświadczył iż „ofiarował” austriackiemu kanclerzowi, Figlowi, złote pudelko do papierosów, wyszane diamentami, o wartości kilku tysięcy dolarów.

Kanclerz Figl przyznał się do przyjęcia „prezentu”, a opinia publiczna Austrii zaraz huzia: Figl brał łapówki! Eh, doprawdy Austriacy poczucia humoru nie mają. Jeśli nawet Figl wziął łapówkę, to przecież wiadomo — nazwisko obowiązuje, figle po prostu się kanclerza trzymają!

## Różne nasze dzienne sprawy

### Z służy wydawców

Chodzi o księgarnię (zdaje się — sosnowiecką?) p. f. „Postęp”. Jak wskazuje nazwa firmy — „Postęp” idzie z „postępem” i dlatego... uzupełnił ostatnio poważną lukę w naszym życiu czytelniczym, wydając nader cenne tudzież potrzebne dzieło pt. „Flirt miłosny”. Jest on — jak zapewnią wydawca — „całkiem nowym i oryginalnym opracowaniem doskonałej i oddawna znanej gry towarzyskiej... a zwroty w nim użyte są wzięte z życia”.

- 1) Zrób mi zastrzyk penicyliny;
  - 2) Grunt to forsa;
  - 3) Muszę wyszabrować twoje serce;
  - 4) Cóż wspanialszego nad... ćwiartkę z białą główką;
  - 5) A może wybierzemy się na Zachód?
  - 6) Może założymy do spółki jakiś sklep?
  - 7) Wybierzemy się na szaber;
  - 8) Jesteś jak UNNRA wyteśkniona, daleka, nieosiągalna...
- Myszę, że powyższe „zwroty” (wzięte z życia) dostatecznie charakteryzują wartość „Flirtu miłosnego” jako „gry towarzyskiej”, która „bawi, wychowuje i uczy”. Uczy, ma się rozumieć — wszystkiego, jak to się mówi — najgorszego.

Johny w Nowy Rok odwiedza swego przyjaciela, który leży w szpitalu w bardzo opłakanym stanie. Po przywitaniu przyjaciel zapytuje Johny'ego: — Powiedz mi prawdę, co się ze mną stało? — Byłeś tak pijany, że założyłeś się z Jackiem, że skoczysz z czwartego piętra i po tem jeszcze zatańczysz boogi-woogi. — Więc dlaczego mnie nie powstrzymałeś? — Czy dzwoniłeś? — Powiedziałem dwa dolary, nastawilem na cię...

## Zieleni są lipa...

Ten „cud naturalny” udało się osiągnąć w mroźnym dniu 5 grudnia władzom zachodnich sektorów Berlina. Użyły one w tym celu większą ilość nawozu naturalnego (czyli tzw. guano redakcyjnego) podlały grunt karboliną antydemokratyczną, zasadziły drewniany „kadłub” bez korekty w masach, no. i „wyszło”: lipa (wyborcza) w Berlinie się zieleni. Nie długa jednak radość z tego „dziwu przyrody”: drzewo nie jest „naturalne”, bardzo prędko „zwiędnie”...

## Skarb Tarzana

Jednym ze „środków” amerykańskich, które „uczą, kształcą i wychowują”, jest cykl filmów o małpoludzie imieniem Tarzan. Ładno zauważyć, że pod wpływem tej bohaterkiej postaci pozostaje naczelnym amerykańskim dowódcą wojskowym w Japonii, generał Mac Arthur. Już zdołał uczynić z Japonii wielką dżunglę, a jaki czuły i dobry jest dla co największych japońskich „małp wojennych”!

Niedawno międzynarodowy sąd wojskowy w Tokio skazał wreszcie na karę śmierci lub więzienia 7 najwybitniejszych japońskich zbrodniarzy wojennych. Zbrodniarze tak byli przekonani o słuszności wyroku, że tylko dwóch z nich apelowało. No, ale od czegoż jest w Japonii zacy wujaszek Tarzan? Gen. Mac Arthur zmusił i pozostałych „makaków” do apelacji i apelację tę w najwyższym „Trybunale” Amerykańskim z powodzeniem przeprowadził „Skarb (wojenny) Tarzana pozostanie tedy „nienaruszony”...

## Zegar Witezia Mindszenty'ego

W filmie osnutym na tle powieści Dickensa pt. „Wielkie Nadzieje” pewna wa-

## W. Ardou.

# Przy kiosku informacyjnym

W stosunkowo cichym zakątku moskiewskiego placu ustrzył się kiosk uprzejmej instytucji, która nazywa się „MOSKWIJSKIN-FORMACJA”. Klientów w tym kiosku nigdy nie brak. To ciągną się niewielkie ogonki, to znów obywatele i obywatelki podchodzą pojedynczo.

Urzędniczka zamknięta w szklanej klatce nie zdąży przeczytać nawet pół stronycej leżącej przed nią powieści, gdy znów jakieś pytanie odciąga ją od losów bohaterów książki.

— Obywatelko, potrzebny mi jest adres obywatela Woropajewa, Semiona Aleksandrowicza. Tylko proszę mi tego adresu nie dawać.

— Jak to — nie dawać? — A bo jestem mu winien pięćset rubli, więc potrzebne mi jest zaświadczenie, że niewiadomo gdzie mieszka. — Takiego zaświadczenia nie możemy dać. — Wielka szkoda...

— Proszę mi powiedzieć, czy można pójść do teatru? — Oczywiście. — A do jakiego? — Do jakiego wam się podoba: w Moskwie jest czterdzieści teatrów. — A są bilety na dzisiaj? — Wszystkie bilety wyprzedane. — Taaaah? A mówiliście, że można? — A czy nie można? — No, a bilety? — Bilety są wyprzedane. — No, więc? — Co więc? — Ja się pytam, czy można pójść do teatru? — E, przestaliście w końcu, obywatelu...

— Gdzie mógłbym teraz dostać frotera? — Proszę sobie zapisać adres Związku Froterów.

— E, tam. W związku już nikogo nie ma. Zapóźno. A ja mam właśnie dzisiaj gości! Myślałem że znajcie jakiś prywatny adres,

riatka, którą w dniu ślubu opuścił narzeczony, zatrzymuje zegar na godzinie niedoszłego ślubu i żyje odąd dawno przebrzmiałym czasem.

Sytuacja węgierskiego kardynała Mindszenty, o której ostatnio tak głośno w naszej prasie, nie jest tak „tragiczna”. On zdążył wziąć „ślub” w faszystowskim regentem Horthy, ba, zdążył się „wydać” (II voto) za węgierskiego hitlerowca Szalassy'ego. Zatrzymał natomiast swój „zegar” w chwili, gdy do władzy doszedł po wojnie lud węgierski. Zatrzymał „zegar” i odwała polityczną robotę, tak jakby na Węgrzech rządził Horthy (który go uszlachocił, tj. nadał mu godność „witezia”) lub panował Szalassy, (który mu tak pomagał w czasie okupacji gnębić patriotycznych katolików węgierskich). Więc mobilizuje wokół siebie wszystkich wrogów ojczyzny, „broni” wysiedlonych niemieckich szeklerów, redaguje antyludowe i antydemokratyczne listy „pasterskie” itd.

Jak wynika z doniesień prasy — spora część nawet samego duchowieństwa węgierskiego ma dość „witezia” i przestaje się oglądać na jego „zegar” nastawiając swą działalność wg czasu „ludowego” węgierskiej demokracji.

## Jaki plan, taki kram

W krajach tak zwanych marshallowskich w Europie — panuje wielki niedostatek żywności, w Kanadzie zaś „wręcz odwrotnie”. Cóż z tego, kiedy i Kanada pozostaje w zasięgu pana Marshalla. Na polecenie rządu amerykańskiego rząd kanadyjski skupił niedawno od swych farmerów około 10 milionów buszli ziemniaków (które tego roku nad podziw w Kanadzie obrodziły) i rzucił je... na pola nadmorskie, aby zgniły. Nie pierwsza to i nie ostatnia „zgnilizna”, jaką cuchnie plan Marshalla.

## Kapelusze i dolary

Wielu katolików polskich nieraz wyrażało — jeśli nie niezadowolenie — to zdziwienie, że Polska ma tak mizerną lokatę w Kolegium Kardynalskim, podczas

Toma O'Hore przejechał samochód. Na trzeci dzień do szpitala przychodzi do niego przyjaciel i zapytuje:

— Jak się czujesz, czy możesz już chodzić? — Nie mam pojęcia, Lekarz mówi że mogę a adwokat że nie.

— Tak, owszem, ale: czy wasi goście będą może śnić? — Naturalnie. Jakżeby inaczej.

— No, to na co wam froter? Rozrzucić trochę wosku po podłodze a goście sami rozetrą że lepiej nie trzeba.

— A wiecie co: wspaniała myśl! Dziękuję wam bardzo! Pędzę do domu, aby powiedzieć żonie... Stokrotnie dziękuję!

— Bardzo przepraszam... Czy możecie mi podać adres obywatela Aleksandra Sprydnowicza Kiersonowa?

— A ile ma lat? — Około 38. — Zawód? — Lunatyk. — Obywatelu, poważnie! — No, przede mówię poważnie: lunatyk Księżyce się tylko pokaże, a on od razu na dach!

— A co robi w dzień? — W dzień? W dzień, no to on, oczywiście, pracuje. Ale prawdziwie mówię: człowiek lunatyk. Cóż to, czy u was w Moskwie jest tylu lunatyków, że według tej właściwości nie możecie znaleźć człowieka? — Nie, nie możemy, naszpęny.

— Proszę natychmiast o adres najbliższej kancelarii adwokackiej.

— Już podaję. — Ale szybko, na miłość boską, szybko nie mogę czekać ani chwili!

— A co się stało? — Po pierwsze, to nie wasza sprawa. A po drugie, pokłóciłam się właśnie z moją sąsiadką i chciałabym wiedzieć, co mnie czeka jeżeli ją obrażę.

— Mimo wszystko, nie rozumiem, czemu się tak śpieszycie?

— Ołóż z tego powodu, że teraz jestem zła a po godzinie mi przelidzie i jeszcze gotowa będę się z nią pogodzić.

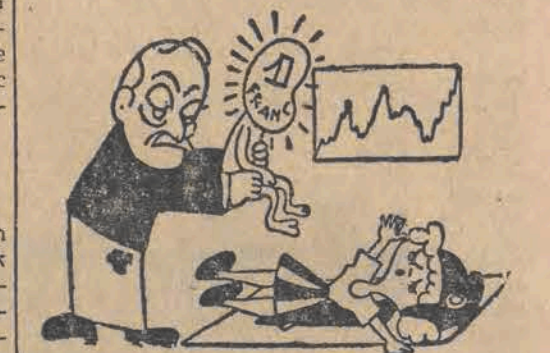
— Gdzie tu jest najbliższa stacja przeciwalkoholowa?

gdy np. kardynałowie Włochy posiadają w Kolegium zgola nieproporcjonalną przewagę liczebną. T. zw. czynniki kościelne uzasadniają ten stan jako „normalny”, bo oparty na tradycji.

Ano, tradycja tradycją, a tu tymczasem, jak wiadomo, papież Pius XII zamianował ostatnio kardynałami aż 14 obywateli Stanów Zjednoczonych A. P., ponadto zafundował cały szereg kapeluszy kardynalskich biskupom Ameryki Południowej i krajów marshallowskich w Europie.

Skończyła się przewaga Włochów w kolegium kardynalskim, skończyła się „tradycja”. A wszystko dzięki błogosławionym dolarkom. Nietrudno widać za nie kupować kardynalskie kapelusze. O wiele łatwiej niż za t. zw. pobożność.

## PREMIER DR. QUEILLE „LECZY” FRANCJĘ.



## — NO, OPERACJA SIĘ UDĄŁA, ALE PACJENTKA UMIERA...

W towarzystwie spotkali się raz premier angielski E. Bevin, znany ze swej korpułentnej postaci ze znakomitym pisarzem G. B. Shawem który znów, jak wiadomo, jest wysoki i chudy jak tyka.

W pewnej chwili odzywa się Bevin: — Wygląd pańskiej osoby przywozł każdemu na myśl, że chyba w Anglii zapanowała klęska głodu.

— A gdy na pana spojrzeć, nabiera się przez konsnia, że TO PAN JEST TEGO PRZYCZYNA — odciął się Shaw.

Pewnego amerykańskiego milionera zapytał dziennikarz:

— Jak właściwie robi się pieniądze? — Najrudniejszy jest początek. — Dlaczego? — Bo z początku trzeba uczyć się chciwości i bezwzględności. — A potem? — O, potem to już łatwo przychodzi.

— A pijany gdzie? — Nie, to dla mnie. — No, wy zdaje się, przecież jesteście rzeźwi.

— Teraz owszem, ale mam zamiar się na pić, więc trzeba, że tak powiem, pomyśleć o swojej przyszłości.

— Moje dziecko, gdzie tu się u was znajduje muzeum?

— U nas jest 58 muzeów, a jakie sobie życzyście?

— No, to, w którym pracuje mój złomek, Nikanor Iwanowicz Prochorow.

— On już 15 lat jest tam zatrudniony jako odwieźni.

— O, tak to nie mogę powieździeć.

— A, czy moja duszko, jesteście z Moskwy?

— Z Moskwy.

— No, i on z Moskwy. To ty jego powinnaś znać.

— Proszę mi dać adres obywatelki Siniacznej Poliny Iwanowny, która mieszka przy ulicy Wielkiej Nr. 73 mieszkania 13.

— Przecież znać jej adres.

— Tak, ale jestem ciekaw, ile, według naszych danych, ma ona lat?

— Eh, o jakie gnuństwa ludzie pytają! No, nareszcie moja kolejka.

— A wam o co chodzi?

— O sen Śniło mi się, uważacie, że u mnie niby na komodzie słonecznik wyrósł. Niby wyrósł i ziewa... niby ziewa, ziewa, odwracam się, to i on się za mną odwraca i znów ziewa. o tak: joaaa.

— No, więc co?

— Jaktó co? Chcę wiedzieć, co taki sen znaczy.

— Hm tak, to poważna rzecz. Wcale nie śmieszno. — Nikt się was nie pyta. Jak dotąd nie jesteście jeszcze księciem, tylko i bardzo młodym człowiekiem.

— Kto ma jeszcze jakieś zapytanie? — przełożył z rosyjskiego S. Z.



### Tow. Mieczysław Król



Tow. Król — to typowe dziecko czerwonej Łodzi. Syn łódzkiej rodziny robotniczej, jako jeden z 5-ciorga dzieci już od 12-go roku życia zaczyna pracować na siebie początkowo jako gaźciarz, zaś skoro tylko dorósł na tyle, że przyjeżdża do fabryki, poszedł do „WIMy” na przedzalnika. Później zmieniał kilkakrotnie pracę, bowiem już od 1928 roku związał się z KZM i KPP i z ich ramienia działa przy organizowaniu strajków — oraz manifestacji — za co zwalniano go często z pracy, a wreszcie w 1931 roku aresztowano i zasądono na 2 lata więzienia.

„Kiedy sędzia odczytywał wyrok — opowiada tow. Król — podnosiło mnie ze złości i na sali sądowej powiedziałem im, że nie mają prawa sądzić polskich robotników. Za to dołożono mi jeszcze 6 miesięcy, a potem za zorganizowanie buntu w więzieniu jeszcze 3 miesiące”. To wszystko wyrobiło mu taką opinię, że po wyjściu z więzienia nie mógł znaleźć pracy.

W okresie okupacji Niemcy wywieźli go do fabryki amunicji w głąb Niemiec. Ale jego buntownicza natura nie dawała mu spokoju. Nie mógł przecież przygotowywać bomb na własnych rodaków, uciekł stamtąd, zaopatrzony w „lewe” papiery. Następnie uzyskał pracę w Wilmie, ale tu „rozwalir” 2 maszyny wartości pół miliona marek i „pod wagonem” wyjechał znów do Niemiec.

— Od tego czasu datują się moje sympatie do kolei, gdyż uratowała mi wówczas życie. Dlatego też po wojnie poszedłem do pracy na kolej, gdzie do dziś pracuję, jako mechanik wielkiego amerykańskiego dźwigu „Big-Bej”.

To, co wyżej zostało napisane, nie oddaje jeszcze właściwego oblicza postaci tow. Króla. Żeby go pokochać, wystarczy raz z nim zetknąć się — ujmuję bowiem sposobem mówienia, bycia, tryśka wprost z niego go zadowolenie i radość życia. Nic też dziwnego, że kolejarze wybrali go na sekretarza Komitetu 12 kół parowozowni oraz na przewodniczącego Rady Zakładowej sekcji mechanicznej. Na cześć Kongresu tow. Król pracował ostatnio ze swym „Big-Bejem” 3 dni i 3 noce bez przerwy przy montażu mostu na linii kolejowej Tomaszów — Radom. Właśnie m. in. dzięki niemu most ten stanie gotowy na dzień Kongresu. Trudno znaleźć odpowiednie słowa, żeby przedstawić tow. Króla takiego, jakim jest — niektórzy czytelnicy znają go zapewne z Konferencji Miejskiej. To właśnie ten kolejarz mówił o ekspresie, na którym polska klasa robotnicza jedzie do socjalizmu.

Kochany jest ten tow. Król, ujmujący ze wszechmiar — nie też dziwnego, że kolejarze właśnie jego wysunęli jako delegata na Kongres Zjednoczeniowy. Na pewno godnie będzie reprezentował brać kolejarzy i wszystkich pracujących czerwonej Łodzi.

E. A.

### Więści ze Zw. Radzieckiego

W najbliższym czasie rozpoczną się w ZSRR wybory do sądów ludowych. Kampania wyborcza rozpoczęła się w atmosferze ogromnego ożywienia politycznego. Prezydium Rad Najwyższych wszystkich republik związkowych uchwaliły ordynację wyborczą. W wielu republikach autonomicznych w krajach i obwodach ustalono już termin wyborów do sądów ludowych.

Masy pracujące obwodów iwanowskiego i tomskiego oraz Tatarskiej Autonomicznej SRR, jako pierwsze w Związku Radzieckim wybierać będą w dniu 19 grudnia 1948 roku sądy ludowe.

## Nasi delegaci na Kongres

### Tow. Adam Schaff



Urodził się w roku 1913 we Lwowie, tam ukończył gimnazjum, tam również ukończył studia prawnicze i studium dyplomatyczne — ekonomiczne. W latach 1935-38 ukończył Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu.

W okresie studiów we Lwowie, był członkiem i aktywnym działaczem lewicowej organizacji młodzieży akademickiej „Życie” był aktywnym członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży. Po powrocie z Francji przystąpił znów do aktywnej pracy politycznej i za to właśnie został aresztowany i około roku przesiedział w więzieniu śledczym.

Po wybuchu wojny, pracuje naukowo na terenie Lwowa i uzyskuje w Akademii Nauk ZSRR, stopień kandydata nauk filozoficznych, w późniejszym zaś okresie, podczas

swego pobytu na emigracji w Moskwie pi-sze pracę doktorską p. t. „Pojęcia i Siowo”, za którą uzyskuje w Akademii Nauk ZSRR stopień doktora nauk filozoficznych.

W r. 1944 wraca do Polski, w r. 1945 osiada w Łodzi, gdzie bierze aktywny udział w organizowaniu Centralnej Szkoły PPR, jest członkiem jej Dyrekcji i wykładowcą. Jednocześnie obejmuje na Uniwersytecie Łódzkim katedrę współczesnych doktryn ekonomicznych — pierwszą katedrę marksistowską w nowym Uniwersytecie Łódzkim. W okresie pracy w Łodzi pisze i wydaje znane już dziś każdemu, kto w ostatnich latach rozpoczął studia z dziedziny marksizmu — leninizmu, książki p. t. „Pogadarki Ekonomiczne” i „Wstęp do teorii marksizmu”, jest członkiem Redakcji czasopisma naukowego „Myśl Współczesna”, publikuje drobniejsze prace i artykuły, zarówno w „Myśli Współczesnej” jak i w „Kuznicy” i innych czasopismach.

W roku bieżącym rozpoczyna pracę w Warszawie: brał czynny udział w organizacji Szkoły przy Komitecie Centralnym naszej Partii i obejmuje katedrę filozofii na Uniwersytecie Warszawskim.

### Tow. Marian Wypych



Urodzony w Łodzi z rodziców robotniczych: ojciec — kowal w fabryce metalurgicznej, matka — skrecarka w W.M.-ie. Oprócz niego, było jeszcze 4-ro rodzeństwa, a ojciec za swe lewicowe przekonania, często był usuwany z pracy. Od dzieciństwa — w domu własnym i w domach innych robotników, widział tylko głód i nędzę. Od 14-go roku życia pracuje w firmie AEG, jako po-

mochnik montera. — W latach bezrobocia (1929—1931) stracił tę pracę. Potem na pewien czas pracował jako tkacz. Związał się z KZM i KPP i pełnił funkcję łącznika między Kółkami młodzieży inteligentkiej i robotniczej.

Po odbyciu służby wojskowej, podczas której znany był jako „komunista” i „wywrotowiec”, za co przez 6 tygodni siedział w „twierdzy” — do wojny 1939 roku już nigdzie nie uzyskał zajęcia. Niemcy wywieźli go do Reichu na roboty. Po wyzwoleniu, wrócił do pracy w Partii — początkowo jako instruktor propagandowy na Dzielnicy Śródmieście Prawa, później jako II-gi sekretarz Dzielnicy Staromiejskiej, a od kwietnia 1947 r. jako I-szy sekretarz Dzielnicy Widzew.

### Tow. Jan Łuczak



Tow. Łuczak, jest z pochodzenia robotnikiem rolnym. Urodził się we wsi Topola Królewska, koło Łęczycy. Do 26 roku życia pozostawał na wsi. Czytał dużo i już jako młody chłopak przejawiał swą hardą, niezależną duszę. Kiedyś na przykład pokłócił się przy spowiedzi z księdzem — gdy ten domagał się od niego odpowiedzi na pytania, nie licując z godnością człowieka.

— „Od tego czasu — mówi — buntowałem się wewnętrznie przeciwko panującym porządkom, ale nie miałem jeszcze wyraźnego oblicza klasowego. Dopiero, kiedy w 1932 roku sprowadziłem się z rodziną do Łodzi, kiedy się zetknąłem z tutejszymi robotnikami i ich walką, wybuchło we mnie to wszystko, co gromadziło się przez 26 lat życia na wsi.”

Uzyskał zatrudnienie na tramwajach, lecz pracował tam krótko, bo już w tym samym roku wziął udział w organizowaniu strajku tramwajarzy, jako członek prezydium komitetu strajkowego. Za to wyrzucono go z roboty i już do samej wojny 39 roku nigdzie nie otrzymał zajęcia. Przez te 7 lat bezrobocia nie załamał się jednak, bo właśnie w czasie strajku w 1932 roku związał się z KPP.

W czasie okupacji, pracował jako stolarz. W 1943 roku wstąpił do PPR na Dzielnicy Marysin. Kolportował nielegalną prasę i wia-domości radiowe.

Po wyzwoleniu, zgłosił się do Komitetu PPR i został pełnomocnikiem świadczeń rzeczowych na powiat Kalisz i Kepno. Z zadania swego wywiązał się dobrze — otrzymał nawet pisemne podziękowanie z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Wrócił do pracy na tramwajach w charakterze motornicze-go. Następnie pracował jako kontroler, a obecnie, ponieważ ma chore nogi, został zatrudniony w wydziale sprzedaży biletów tramwajowych. Nie ustaje też w aktywnej działalności społecznej i zorganizował pięć kół Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, i pracuje jako prelegent na Dzielnicy Śródmieście Lewa.

E. A.

### Tow. Henryk Stawinski



Mocno się zdzi-wiłam, gdy pod koniec 1946 roku do nowo utworzo-nej dzielnicy przy-dzielono w cha-rakterze I sekre-tarza tow. Stawin-skiego. Dzielnica nawskroś urzędni-cza, inteligentka była naprawdę twardym orze-chem dla robotnia-rza. Właśnie na tej dzielnicy znaj-duje się większość instytucji przemy-słowych, związków, pracującej inteligencji: CZPW, Centrala Tekstylna, wszystkie Zjed-noczenia, Związek Nauczycieli, Związek Li-teratów, wyższe uczelnie, Zarząd Miejski, Poczta, Skarbowcy, redakcje, drukarnia „Książki” itp. instytucje i związki. Nowo-powstała dzielnica Liczyła wtedy 2100 człon-ków — obecnie liczy już 5.600 członków — z tego 2.400 robotników i 3.200 pracującej inteligencji.

Należy obiektywnie podkreślić, że przy montowaniu dzielnicy były niebylejakie trudności. Początkowo dzielnica składała się z grup towarzyszy z różnych dzielnic — każda grupa przyniosła ze sobą własną „tra-dycję” pracy dzielnicowej. Brak było dyscy-pliny — całkowity brak aktywności. Bardzo poważna część członków była tylko formal-nie związana z Partią.

Wszystko to należy też do przeszłości. Dzielnica jest obecnie zwarta, dość zdyscy-plinowana i co ważniejsze — pracowita. To wszystko nie urodziło się bez bólu, nie spa-dło jak manna z nieba. Zgarnęło się to wszystko do kupy i został uruchomiony Ko-mitet Dzielnicowy „Śródmieście”, kierowany przez „Heńka”, jak tu popularnie nazywają tow. Henryka Stawńskiego.

Tow. Heńka był to człowiek takby w garnku maku wybrany dla tego właśnie typu dzielnicy. — Jeden z dziesięciorga „pis-kiąt” rodziny chłopskiej wchłoniętej przez łódzki przemysł włókienniczy, urodzony i wychowany wśród krosien — tow. Stawin-ski bardzo młodo sam zaczął pracować jako tkacz, a że miał równocześnie wrodzoną zykłę artystyczną, więc też zahaczył i o sztukę (trzy lata na Akademii Sztuk Pięk-nych w Krakowie). Tak to między pracą na krosnach, a tęsknotami artystycznymi dobił się w końcu do złotego środka. Jako łódzki działacz partyjny wykorzystuje swoje przy-gotowanie i na jednym i na drugim odcin-ku. Oczywiście w głąbi duszy tęskni pewnie tow. Heńka do farb i do pędzla. Lecz po-nad wszystko stawia swą pracę społeczną, która otworzy szeroko wrota kultury i sztuki dla tych wszystkich synów tkackich, któ-rym wrota zamknął ustrój kapitalistyczny. Konferencja Łódzka PPR wybrała tow. Sta-wińskiego jako delegata na Kongres Zjedno-czeniowy. I dobrze zrobiła, że go wybrała.

Tow. Heńka był to człowiek takby w garnku maku wybrany dla tego właśnie typu dzielnicy. — Jeden z dziesięciorga „pis-kiąt” rodziny chłopskiej wchłoniętej przez łódzki przemysł włókienniczy, urodzony i wychowany wśród krosien — tow. Stawin-ski bardzo młodo sam zaczął pracować jako tkacz, a że miał równocześnie wrodzoną zykłę artystyczną, więc też zahaczył i o sztukę (trzy lata na Akademii Sztuk Pięk-nych w Krakowie). Tak to między pracą na krosnach, a tęsknotami artystycznymi dobił się w końcu do złotego środka. Jako łódzki działacz partyjny wykorzystuje swoje przy-gotowanie i na jednym i na drugim odcin-ku. Oczywiście w głąbi duszy tęskni pewnie tow. Heńka do farb i do pędzla. Lecz po-nad wszystko stawia swą pracę społeczną, która otworzy szeroko wrota kultury i sztuki dla tych wszystkich synów tkackich, któ-rym wrota zamknął ustrój kapitalistyczny. Konferencja Łódzka PPR wybrała tow. Sta-wińskiego jako delegata na Kongres Zjedno-czeniowy. I dobrze zrobiła, że go wybrała.

E. A.

## Apel Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

### „Akcji Noworocznej Tow. Przyjaciół Żołnierza”

Wojewódzki Komitet Obywatelski „Akcji Noworocznej” dla żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego wzywa społeczeństwo m. Łodzi i woj. łódzkiego, aby i tym razem nie zapominało o naszym Obrońcy — Żołnierzu Polskim, uczestnicząc w podjętej przez Towarzystwo

Przyjaciół Żołnierza „Akcji Noworocznej”, polegającej na fundowaniu bibliotek i sprzętu świetlicowego dla jednostek Wojska Polskiego, stacjonujących na terenie naszego miasta i województwa.

Serdeczną miłość i przywiązanie do Wojska Polskiego, zbrojnego ramienia polskiej demokracji, stojącego wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną i armiami krajów demokracji ludowej — na straży światowego pokoju i odbudowy, — wyrażcie przez swój udział w akcji fundacji bibliotek i sprzętu świetlicowego.

Daniem każdego z nas winno być okaza-nie moralnej i materialnej pomocy w rozpo-czętej akcji — wyniki której zależne będą od ofiarności społeczeństwa. Niechaj zawsze aktualne hasło „Naród — Żołnierzowi Polski Lu-dowej” spotka się z jak największą życzli-wością i poparciem szerokich rzesz społeczeń-stwa. Zadeklarowane pieniądze, książki i sprzęt świetlicowy, przyjmuje Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi, ul. Więckowskiego 12 I p. — tel 206-92.

Obywatelski Komitet Wojewódzki „Akcji Noworocznej TPZ”

### FILM „NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA”

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych „Film Polski” kończy realizację filmu krótkometrażowego pt. „Na drodze do Zjednoczenia”.

Film wejdzie na ekrany jeszcze przed otwar-ciem Kongresu.

### Przegląd prasy radzieckiej

## Węgiel zroszony krwią

W artykule pt. „Węgiel zroszony krwią”, zamieszczonym na łamach gazety „Trud” czytamy:

„We wrześniu 1948 roku prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman, oświadczył, że w kopalniach amerykańskich ginie corocznie 16—18 tysięcy robotników, a w wyniku nie-szczęśliwych wypadków — 90 tys. zostają kalekami.”

Cyfrы te świadczą o lekceważącym stosun-ku przedsiębiorców amerykańskich do zasad bezpieczeństwa pracy i nieprzestrzeganiu elementarnej ochrony pracy. W pogoni za wysokimi dywidendami, właściciele fabryk nie cofają się przed rujnowaniem życia i zdrowia robotników.

O warunkach pracy w przedsiębiorstwach amerykańskich świadczy wymownie historia katastrofy w kopalni „Centralia” w stanie Illinois. Niedawno został zakończony proces sprawców katastrofy, w związku z czym wy-szły na jaw fakty, które aż do ostatnich cza-sów nie przedstawiały się do wiadomości opinii publicznej.

Było to w marcu ubiegłego roku. W kopal-ni „Centralia” nastąpił nagle potężny wy-buch. W podziemiu znalazło śmierć 111 gór-ników. O fakcie tym prasa amerykańska za-mieściła krótkie wzmianki i nazajutrz traęę dla 111 górników uległa zapomnieniu. Nie ma w tym nic dziwnego, albowiem podobne katastrofy w Stanach Zjednoczonych bynaj-mniej nie należą do rzadkości.

Okazuje się, że kampania, do której należy „Centralia” otrzymywała w ciągu 6 lat sto-szy listów od górników, donoszących o lic-znych wypadkach pogwałcenia zasad ochrony pracy i uprzedzających o niebezpieczeń-stwie. Nie odniosło to jednak skutku. Nie pomogła również akcja robotników, którzy sami zwrócili się do władz. W jednym z li-stów wystosowanym do gubernatora stanu Illinois, górnik pisał: „Prosimy pana o ura-towanie naszego życia, o interwencję u za-rządu kopalni i zmuszenie go do wydania od-powiednich zarządzeń, dopóki nie nastąpi wybuch”.

Ale gubernator stanu nie ośmielił się wy-stąpić przeciwko właścicielom kopalni. Se-krztaż gubernatora przekazał administracji kopalni pismo robotników, które wróciło z nonszalanckim dopiskiem: „Oskarżenia są przesadzone, w rzeczywistości sprawa przed-stawia się nie tak strasznie, obecnie stan ko-palni nie przedstawia się gorzej niż w ciągu ostatnich 10—15 lat”.

Wkrótce po tym nastąpił straszliwy wy-buch. Sąd najwyższy w Waszyngtonie długo roz-patrywał sprawę kopalni „Centralia” i w re-zultacie skazał jej kierowników na grzywnę w wysokości... 1 tysiąca dolarów. Nie stało się nawet zadość wymaganiom ustawy, prze-widującej karę więzienia dla bezpośrednich winowajców katastrofy.

Tragiczna historia katastrofy w kopalni „Centralia” w stanie Illinois stanowi jaskra-wą ilustrację zachwalanego „amerykańskie-go trybu życia”, przy którym ginie w Sta-nach Zjednoczonych wiele tysięcy robotni-ków

Prace Wydziału Kwaterunkowego Śródmieścia

ruszyły wreszcie z martwego punktu

Na pierwszym planie przydział mieszkań dla przodowników pracy, rodzin z budynków zagrożonych i bezdomnych

Praca Wydziału Kwaterunkowego przy Sta- roście Śródmiejsko-Łódzkim, obejmującym największy centralny obszar naszego miasta, wreszcie ruszyła z martwego punktu. Od 1 października — to znaczy od chwili zmian personalnych w tym wydziale, czynione są poważne wysiłki, aby jak największą ilość rodzin zapewnić dach nad głową. Realne wyniki tej pracy mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy. Przeszło 400 mieszkań zostało już przydzielonych do dnia dzisiejszego dla rodzin z domów, grozących ruiną, oraz dla bezdomnych. Na dzień Zjednoczenia Wydział zobowiązał się zapewnić mieszkańca 240 rodzinom. W chwili obecnej cyfra ta już została przekroczona, a do dnia 15 grudnia jeszcze 100 rodzin robotniczych otrzyma odpowiednio mieszkania.

Jednym z najważniejszych zadań Wydziału w chwili obecnej jest akcja specjalna przydziału mieszkań łódzkiom przodownikom pracy. 13 rodzin przodowników pracy, wysu- nętych przez zakłady pracy, już otrzymało mieszkania. Akcją tą zajmuje się również Zarząd Miejski, przydzielając mieszkania wy- remontowane za sumy z dotacji Rady Państwa. Do dnia Zjednoczenia więc przodowników pracy zajmą dzięki tej akcji mieszkania całe i wy- gośne, słowem także, by po pracy czuli się dobrze w swych domach.

Poważną specjalną akcją przydziału mieszkań robotnikom Wydział Kwaterunkowy zajął się w ciągu jednego tygodnia przeciętnie 300 spraw bieżących — to znaczy normalnych wniosków, składanych przez petentów, którzy sami sobie wznajdują lokale w mieście. Pracy jest więc dużo, podaję do rozpatrzenia ma- sa wniosków do skontrolowania jeszcze wię- cej. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że aby wszystkim podołać, trzeba akcję tę skon- centrować w jednym reku.

Tylko objęcie całokształtu spraw przez jed- ną instancję, obsadzoną odpowiednimi ludźmi, może wyjść na korzyść tej akcji. Tymczasem zdarza się często, że ludzie składają wnioski do władz, które z Kwaterunkiem niewiele ma- ją wspólnego, zapominając o tym, że istnieją odpowiednie instancje odpowiedzialne, poprzez które powinni starać się o załatwienie przy- działu mieszkania a mianowicie — Komisja Lokalowa i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Drugą i to poważną trudnością przeszkadzają- ją w załatwianiu mieszkań przez ludzi prac- cy, jest antysemickie stanowisko niektórych władz miejskich, których do których do- chodzi się podjąć robotniczy. Oto na przykład niedawno, jak wczoraj wydadł się następujący

fakt: przy ul. Skorupki 13 m. 4 jest mieszka- nie 6-cio pokojowe z kuchnią, zajmowane przez byłego prezosa Sądu Najwyższego ob. Artu- ra Sieradzkiego. W tych 6-ciu pokojach miesz- kała tylko 4 osoby. Wobec tego Wydział Kwaterunkowy słusznie przydzielił dwa poko- je z używalnością kuchni rodzinie robotniczej, składającej się z 4ch osób, w tym jedno ma- le dziecko. Kiedy rodzina ta chciała zająć przy- dzielony jej lokal, była pani sędzina zaczęła grozić prokuratorem i popadła w udane om- dlenie. Tym niemniej do mieszkańca tego przy- pomocy funkcjonariuszy Wydziału Kwaterun-

kowego i Milicji wprowadzi się tę rodzinę robotniczą.

Nikt nie będzie tolerował wypadków po- dobnej samowoli ze strony właścicieli miesz- kań, chcących panoszyć się w obszernych apa- tamentach, podczas gdy rodziny robotnicze gnieżdżą się po kilkanaście osób w pojedyn- czych izbach.

Nie wątpimy, że Wydział Kwaterunkowy pokona te wszystkie trudności i w dalszym ciągu będzie dokładał starań, by w pierwszym rzędzie przydzielał mieszkania robotnikom łódzkim. (m. z)

Dodatkowe wcześniejsze pociągi

na linii tranwajowej Aleksandrów — Łódź

Miejskie Zakłady Komunikacyjne podjęły do wiadomości, że od dnia 12. 12. 48 r. zostana uruchomione w dni powszednie dodatkowe 3 pociągi na linii Aleksandrów — Łódź. Odjazd tych pociągów nastąpić ma następująco: pociąg Nr 2 odjeżdża z Aleksandrów do Łodzi o godzinie 4.15

pociąg Nr 3 odjeżdża z Aleksan- drów do Łodzi o godzinie 4.30 i po- ciąg nadzwyczajny także z Aleksan- drów do Łodzi o godzinie 6.45. Warto zaznaczyć, że dotychczas pierwszy po- ciąg odjeżdżał z Aleksandrów dopie- ro o godzinie 5.25. (Zeh)

Mięso na karty żywnościowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apro- wizacji — podaje do wiadomości, że w dniach 13, 14, 15, 16, i 17 grudnia rb. w sklepach rzeź- niczych włączonych do miejskiej sieci rozdziel- czej wydawane będzie mięso na karty żywno- ściowe zwykłe z miesiąca grudnia rb.

na Kat. I na odcinek nr 19 po 2 kg wołowi- ny w cenie zł 5,50 za 1 kg, albo 1 puszka kon-

serw mięsnych wieprzowych wagi 0,85 kg w cenie zł 12 — za 1 puszke oraz 0,30 kg wołowi- ny w cenie zł 2,—

na Kat. IRD3, IRD7, IRD12 na odcinek nr 28 po 0,7 kg rąbki w cenie 6,— zł za 1 kg. Po upływie wyżej wymienionego terminu mię- so wydawane nie będzie, a odcinki niezrealizo- wane tracą swą ważność.

Nowa placówka państwowego handlu detalicznego w Łodzi Dom Włókienniczy Centrali Tekstylniej otwarty

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie mieszczącemu się przy ul. Piotrkowskiej 87 Domu Włókienniczym Centrali Tekstylniej. Ta nowa, z rozmachem urządzona placówka państwowego handlu detalicznego, posiadają- cą różnorodne asortymenty artykułów włó- kienniczych, dostarczanych przez przemysł państwowy odgrywa niewątpliwie poważną rolę w zaspokajaniu potrzeb mieszkańców naszego miasta. W dużym pięknie i okaza- le przebudowanym lokalu znalazły miejsce działy sprzedaży: tkanin wełnianych, jed- wabnych, bawełnianych, wytwory przemy- słu dywaniarstwa, gumowego oraz konfek- cja gotowa dziecięca i męska. Obficie za- opatrzone zostały działy dywanów, flaneli, obić itp.

Wielkie, jedwabne, bawełniane itd. będą sprzedawane w ilości, niezbędnej dla spo- rządzenia jednej sztuki odzieży. Sądząc po ruchu, jaki panował w dniu wczorajszym w Domu Włókienniczym, placówka ta będzie się cieszyła ogromną popularnością.

daż dokonywana będzie bez ograniczeń, z tym jednak, że ściśle przestrzegana będzie zasada — aby od kupna wyłączać wszelkie go rodzaju handlarzy zawodowych i przekup- niów. Wprowadzono więc przy sprzedaży ograniczenie metrażu. Wszelkie tkaniny

O Łodzi w kilku wierszach

KOMORNE USTALONE NA PODSTAWIE WYMIARÓW MIESZKAN

Ważni już od 1 grudnia inicjatywa prywatna. W związku z tym rozpoczęły swe prace zar- ganizowane we wszystkich starostwach łódz- kich komisje odwoławcze, które rozpatrują spory, wynikłe na tle nieporozumień co do wysokości ustalonego komornego za miesz- kania prywatne i użytkowe.

na zostanie na brygady, pracujące po 5 go- dzin dziennie.

POCZTA W CZASIE ŚWIĄT

będzie również czynna, bowiem listonosze zobowiązali się dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, do dnia 10 stycznia peł- nie służyć również i w niedziele i w święta po 4 godziny dziennie, za wyjątkiem świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

MIEJSKI KOMITET FUNDUSZY GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ

ustalił plan remontów w domach prywat- nych, zamieszkałych przez ludność robotni- czą. Roboty mają być rozpoczęte wcześniej wiosną i przede wszystkim polegać będą na racjonalnej konserwacji budynków. Koszta pokryją nadwyżki uzyskane dzięki podnie- szeniu komornego za lokale, zajmowane przez inicjatywę prywatną. (m)

WUWA, STUDENCI III ROKU MEDYCYNY

Dnia 13.12. br. o godz. 19.30 w lokalu ZAMP ul. Piotrkowska 111 odbędzie się zebra- nie Kolei Nr 13 wydziału lekarskiego. Obec- ność obowiązkowa.

ŁÓDZKIE MUZEA

MUZEUM PREHISTORYCZNE (Plac Wolno- ści 14) urządza otwarcie Gabinetu Numizmaty- cznego w dniu 12 grudnia o godz. 10-cj oraz wystawę zabytków z Tumu Łęczyckiego i Gdań- ska.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Plac Wolno- ści 14) urządza specjalną wystawę strojów ludo- wych zgromadzonych w latach powojennych. MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewi- cza) urządza wystawę książki przyrodniczej.

MLEKO POTRZEBA NATĘŻY WE WŁASCI- WYM TERMINIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apro- wizacji — komunikuje że, w związku z likwidac- ją Wydziału i ostatecznymi rozliczeniami z Ministerstwem Aprowizacji — mleko świeże w miesiącu grudnia rb. winno być pobierane re- gularnie dekadami do dnia 31 grudnia rb.

Odcinki niezrealizowane we właściwej deka- dzie tracą swą ważność i nie będą przyjmowa- ne w pozostałych dekadach.

Uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiono przekazać Minister- stwu Oświaty Gimnazjum Kmieckie i Liceum Administracyjne. Tak więc od 1 stycznia 1949 roku szkoły te przejdą spod opieki Zarządu

Miejskiego pod opiekę Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Na tym samym posiedzeniu przyjął Mi- nisterstwo Oświaty Dom Dziecka w Remon- towie, który prowadzony był przez miejski Wydział Opieki Społecznej. Izba Zakrzemna dla dzieci przesłanych przy ul. Komarnika pro- wadzona będzie obecnie przez Miejską Kom- endę MO

W dalszym ciągu obrad wzniesiono sty- pendia dla słuchaczy wyższych i średnich szkół artystycznych w Łodzi. Wzniesiono 15 stypendiów po 3 tys. zł — dla słuchaczy szkół wyższych, i 27 stypendiów po 1000 zł. dla słuchaczy szkół średnich.

Wzniesiono również kwotę 4 mil. zł na zakup 3 cystern dla Straży Pożarnej, co przy- czyni się w znacznym stopniu do usprawnie- nia akcji ratowniczej w razie pożaru. Cysterny te zostaną w najbliższym czasie sprowadzone z Gdańska (m)

PARK JULIANOWSKI

oświetlony będzie dopiero w roku przyszy- lym, mieliśmy jednak nadzieję, że jednak w pierwszych, a nie w ostatnich miesiącach.

GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE PABIANICKIEJ FABRYKI PAPIERU

otwarte zostało w tych dniach w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej 56. Nauka trwa 3 lata, jest bezpłatna a wszyscy uczniowie otrzymu- ją stypendium. Dla młodzieży spoza Łodzi urządzony został internat. Po ukończeniu Gimnazjum uczniowie otrzymają świadec- two czeladnicze przemysłu papierniczego oraz świadectwo równoznaczne z małą ma- turą.

DOM WYPOCZYNKOWY DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

przemysłu bawełnianego uruchomiony zosta- nie w Kolumbie w styczniu roku przyszłego, a więc już za miesiąc. Skierowanie do tego domu będzie traktowane jako premia za pracę, oznaczona poza normalnym urlobem pracowniczym. Koszt 10-dniowego pobytu przodownika pracy w tym domu mają po- krywać Związki Zawodowe.

3 TURNUSY „SŁUŻBY POLSCE”

uruchomione zostaną w nadchodzącym roku już od miesiąca kwietnia. Młodzież podzieli

W najbliższym dziesięciu przez radio

Hallo Polskie Radio — Łódź fala 224 m. Program na NIEDZIELE 12 grudnia 1948 r. 6.45 Sygnał i pobudka, 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości gospodarcze dla wsi, 7.15 Muzyka z płyt, 8.00 DZIENNIK, 8.20 Przegląd prasy stołecznej, 8.25 Muzyka popularna, 8.30 Wzrost. Społ. Komitetu Rad. Kraj. 9.00 Audycja dla chorych, 9.10 Muzyka lekka, 9.25 Sygnał do startu... 9.30 Nabożeństwo, 10.30 Audycja regionalna zespołów świetlicowych, 11.00 „Wszelchna Radowa”, 11.20 (L) „Na widowni tygodnia” 11.30 (L) Kwadrans pieśni polskich z płyt, 11.45 (L) „Z frontu radiofonizacji” — wiadom. w omów. Dyr. Okr. PR A. Smoleńca, 11.55 (L) Komunikaty, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Koncert reprezentaty- wny muzyki polskiej z okazji Kongresu Zje- dnoczenia Partii Robotniczych, 13.15 Koncert z udz. Wł. Broniewskiego, 14.00 „Czy jutro będzie porząd” — pogadanka 14.10 „Piosenka robotnicza” — audycja słowno - muzyczna dla dzieci, 14.30 „Na ewangelia nutę”, 15.00 (L) „Powrót Józefa” — słuchowisko, 15.40 „Moja Ojczyzna” — poemat symfoniczny Fr. Smeta- ny, 16.00 Muzyka poważna, 16.45 „Nowe ksią- żki”, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 Recy- tacje konkursowe, 18.15 Recital fortepianowy Dmowski, 18.35 „Melodie Świata”, 19.00 „Teatr Eterek”, 19.25 (L) Uwagi fortepiano- we niektórych kompozytorów, 19.45 (L) Wzrost. o Zjednoczeniu Partii Robotniczych, 20.00 DZIENNIK 20.45 (L) Wiadomości sportowe lo- kalne, 20.55 (L) Komunikaty i omów. progr. lek. na żywo, 21.00 „Z życia Związku Radziec- kiego”, 21.30 „Na muzyce fali”, 22.00 Wie- domości sportowe, 22.10 Muzyka taneczna 22.45 (L) Muzyka z płyt, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn



Rozprawa przeciwko „Złotej Rączce” i jej współkompanom — została wczoraj przerwana ze względu na konieczność przesłuchania do- datkowych świadków.

Dalszy ciąg rozprawy rozpocznie się 17 stycznia 1949 r.

MILY DOROZKARZ

Łonostiliśmy w swoim czasie o niezłym wypadku pobicia i obrabowania pasażera przez dorożkarza i będących z nim w zmowie 3-ch mężczyzn. Wypadek wydarzył się z 13 na 14 kwietnia br.

Jan Gruda wyszedł z nocnego lokalu „Taba- rin”, wszedł do dorożki Zenona Kowalskiego i kazał się zawieźć na ulicę Lipową. Padł deszcz. Podbiegło do dorożki 3-ch mężczyzn prosząc, by ich zabrano. Gruda się zgodził. Na skrzyżowaniu ulicy 6 Sierpnia i Lipowej doroż-

Proces „Złotej Rączki” odroczoney

karz i nieznanymi osobnikami wyciągnęli pasaże- ra, rzucili go na jezdnię, pobili i obrabowali.

Ujęto wkrótce dorożkarza Kowalskiego i 2-ch napastników — Janeczka i Kratza, którzy w wyniku rozprawy w Sądzie Doraźnym zostali skazani na kary więzienia.

Trzeci napastnik — Tadeusz Jankowski, któ-

ry przez dłuższy czas się ukrywał, oddał się sam w ręce władz. Wczoraj stanął przed Sądem Doraźnym. W toku przewodu są- dowego ustalona została aktywna rola Jankow- skiego w napadzie, za co Sąd pod przewodnic- twem sędziego Blochowicza skazał go na 4 la- ta więzienia.

Na Streptomycynę dla chorego towarzysza

Na apel robotników fabryki imienia Strze- lczyka — słuchaczy Centralnej Szkoły Partyj- nej w Łodzi, zebrali 21.000 zł na streptomyc- ynę dla śmiertelnie chorego robotnika tej fabryki, tow. Leśniewskiego.

Wzywamy inne organizacje, aby przysłyły z pomocą choremu towarzyszowi

KONCERT W DNIU KONGRESU

Filharmonia Miejska oświetli dzień 15 gru- dnia koncertem popularnym muzyki pol- skiej dla świata pracy, połączonym z uroczy- stym przemówieniem.

W Filharmonii Miejskiej odbędzie się rów- nież z tej okazji koncert chórów w dniu 19 grudnia br.

# Kronika Tomaszowa Nauczycielstwo Tomaszowa wita Kongres Zjednoczenia



## KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 12 grudnia 1948 roku  
Dziś: Aleksandra

—:0:—

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51  
Milicja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4  
Komitet PPR — 46  
Komitet PPS — 166

—:0:—

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

W związku ze zbliżającym się Dniem Zjednoczenia obu partii klasy robotniczej odbyło się zebranie nauczycieli i kierowników wszystkich zakładów naukowych i szkół Tomaszowa.

Zebrań wysłuchali referatów na temat ruchu robotniczego w Polsce wygłoszonych przez przewodniczącego Komisji rejonowej prof. Długole-

ckiego i prezesa ZNP w Tomaszowie — tow. Niedzielskiego.

Po wysłuchaniu referatów, nauczycielstwo Tomaszowa dla uczczenia historycznego dnia w życiu narodu polskiego powzięło następujące zobowiązania:

1) Nauczycielstwo szkół wszelkiego typu w

Tomaszowie zobowiązuje się do omówienia z młodzieżą szkolną wagi zjednoczenia się obu partii klasy robotniczej w 1 godzinie nadobowiązkowo każdego tygodnia.

2) Przy każdej szkole w mieście zorganizować kolo Towarzystwa Burs i Stypendiów, aby przyciągnąć z pomocą uczącej się niezamożnej młodzieży robotniczej i chłopskiej.

3) Rady Pedagogiczne zdobędą potrzebne fundusze na powiększenie bibliotek szkolnych. Na zakupionych książkach dla szkół będą widniały napisy „Ku uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych“.

## 13-go grudnia witamy sztafety kongresowe

Od dłuższego już czasu miejscowy oddział Związku Młodzieży Polskiej czyni gorączkowe przygotowania, by odcinek tomaszowski zaprezentował się w tym gwiazdźszym biegu, dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego jak najlepiej.

Jak już podawaliśmy, młodzież Tomaszowa obsadzi odcinek pomiędzy koszarami wojskowymi pod Tomaszowem a wsią Rzeczyca, długości 28 km. Brama powitalna, przy której odbędą się główne uroczystości powitalne zostanie wzniesiona przed budynkiem szkoły powszechnej Nr 7.

Pałeczka sztafetowa będzie przekazywana następnie kolejno przez biegaczy

tomaszowskich z tym, że w mieście odcinki biegowe będą wynosić 100 metrów, poza miastem natomiast 500 metrów. Przewiduje się, że w biegu weźmie udział około 100 biegaczy Tomaszowa, w tym uczennice Szkoły Przystosowania Przemysłowego, młodzież zrzeszona w Zw. Młodzieży Polskiej, starsze klasy szkół średnich oraz zawodnicy klubu sportowego „Gwardia“.

Pałeczka zostanie prawdopodobnie odebrana przez Tomaszów w poniedziałek 13 grudnia br. około godz. 10.50. W tym samym dniu młodzież miasta odda pałeczkę sztafetową we wsi Rzeczyca biegaczom odcinka Rawy Mazowieckiej.

## Inauguracyjny występ szkolnego zespołu śpiewaczego

Jak podawaliśmy od dłuższego czasu przygotowywał się do występów na scenie pierwszy w Tomaszowie zespół dziecięcy muzyczno-śpiewający, zorganizowany i prowadzony przez ob. Fryca Mariana.

W dniu 6 grudnia zespół ten wystąpił w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Tomaszowie. Występował on przed nauczycielstwem, zgromadzonym na rejonowej konferencji nauczycielskiej. Wśród gorących oklasków młodzi chłopcy wykonali szereg utworów ludowych, partyzanckich i wojskowych.

W chwili obecnej zespół liczy już 70 osób i jest jednym z największych tego rodzaju zespołów w województwie łódzkim.

Jak nas informuje kierownik zespołu ob. Fryc Marian, w najbliższym czasie zespół wystąpi przed szerszą publicznością w sali teatralnej Robotniczego Domu Kultury.

Programem występów są objęte wszystkie świetlice fabryczne i szkolne Tomaszowa.

Podobny młodzieżowy zespół muzyczny powstaje również przy fabryce sztucznego jedwabiu.

## Nasi delegaci na Kongres Towarzysz Kuliński

Na konferencji miejskiej PPR w Tomaszowie wybrano m. in. delegatem na Kongres Zjednoczeniowy tow. Kulińskiego.

Urodził się on w Łodzi w 1913 r. w rodzinie robotniczej, ojciec pracował u „Pischa“. Już jako młody chłopiec zapoznał się z teoriami Marksa i Lenina. Zrósł się z nimi i pozostał im wierny mimo najgorszych prześladowań, tortur i więzienia.

Po raz pierwszy został aresztowany w 1930 roku, prosto z ławy szkolnej powędrował do więzienia. Należał wówczas do Związku Młodzieży Socjalistycznej i był członkiem egzekutywy komitetu łódzkiego. Wyszedł z więzienia w marcu 1931 r. Rozmyślenia w więzieniu utwierdziły go o słuszności drogi, jaką obrał. W 1931 r. wstąpił do KZM. Znowu następuje aresztowanie. Po zwolnieniu wstępuje w 1932 roku w szeregi KPP. Odtąd jest ciągle przesłuchiwany, kolejno zwalniany, zo-

stał znowu aresztowany. Do 1938 r. życie dzielił między więzieniem i wolnością. Po raz ostatni aresztowano go w 1939 r. za wydanie nielegalne własnego zbioru wierszy. W KPP pełnił funkcję sekretarza dzielnicy Bałut i Śródmieścia.

Po wkroczeniu wojsk faszystowskich jest jednym z pierwszych w Łodzi, którzy organizują grupy sabotażowe, przekształcone następnie w 1940 roku we „front walki za naszą i waszą wolność“. W pełni terroru hitlerowskiego wstąpił do podziemnej PPR, biorąc udział w szeregu prac konspiracyjnych i sabotażowych.

Po wyzwoleniu wyjeżdża do Tomaszowa i tworzy tu organizację partyjną PPR oraz milicję obywatelską, której jest pierwszym komendantem.

Obecnie jest naczelnym dyrektorem największej w Polsce fabryki jedwabiu w Tomaszowie.

## Fabryka Sztucznego Jedwabiu realizuje zobowiązania przedkongresowe

9-go grudnia o godz. 11-ej PFSJ Nr 1 w Tomaszowie wykonała roczny plan w produkcji tomoфанu.

Tym samym załoga fabryki wykonała swe zobowiązania przedkongresowe we wszystkich oddziałach produkcyjnych fabryki za wyjątkiem jedwabiu.

Załoga zobowiązała się do wykonania planu rocznego na dzień 15-go grudnia.

Wszystko jednak wskazuje na to, że zobowiązanie zostanie wykonane przed terminem, prawdopodobnie już 13 grudnia br. Produkcja włókien sztucznych przekroczyła już cyfrę 120 procent planu rocznego, a tekst wykonano w 115 procentach planu rocznego, tkaniny — w 108 procentach, dwusiarcezek węgla — w 109 proc.

## Życie sportowe Tomaszowa

LECHIA — WYKONAŁA ZOBOWIĄZANIA PRZEDKONGRESOWE

Zgodnie z przedkongresowym zobowiązaniem członków klubu sportowego „Lechia“ 50 procent dochodu z ostatnich zawodów piłkarskich Lechia — Tomaszowianka 4:1, przekazano na budowę Wspólnego Domu. Przewodnicy pracy oglądali zawody bezpłatnie.

Ostatnio w lokalu Lechii — odbył się mecz tenisa stołowego o mistrzostwo kl. B, w którym Pilica — pokonała Lechię 9:0 w towarzyskim meczu tenisa stołowego. Lechia Kl. C po-

konała 9:0 klub „Samorządowiec“ z Tomaszowa.

DZIŚ MECZ KORAB — PILICA W BOKSIE  
Dzisiaj tj. 12-go grudnia o godz. 11-ej odbędzie się w sali Robotniczego Domu Kultury przy ul. Armii Czerwonej 6, pierwszy po wojnie w Tomaszowie mecz bokserski.

Wystąpi ośmiu pięściarzy „Korab“ z Piotrkowa przeciwko młodym, rokującym duże nadzieje na przyszłość, zawodnikom „Pilicy“. Mecz ten otworzy oficjalnie sezon bokserski w Tomaszowie.

## 38 cukrowni ukończyło kampanię

Tegoroczna kampania cukrownicza dobiega końca. Do chwili obecnej spośród 75 cukrowni, biorących udział w produkcji 38 cukrowni już zakończyło pracę, zaś pozostałe 37 stara się wykorzystać sprzyjającą pogodę i wykańcza przerób, znajdujących się już na składzie buraków cukrowych.

Plan produkcji cukru, który przewidywał wyprodukowanie 520 tys. ton w bież.

roku, został już wysoko przekroczony. Do tychczas w bież. kampanii uzyskano już 387 tys. ton czystego cukru.

Przebieg kampanii, jak również znajdujące się jeszcze zapasy buraków wskazują na to, że zobowiązanie przemysłu cukrowniczego wyprodukowania 600 tys. ton cukru w bież. kampanii, zostanie zrealizowane.

## Wydawnictwo na POLSCE

NOWY MODEL KOPALNIANEJ LOKOMOTYWY ELEKTRYCZNEJ PRODUKUJE „FABLOCK“

Fabryka Lokomotyw „Fablock“, która w roku bież. wypuściła pierwszą serię pośpiesznych lokomotyw PT 47 wybudowała obecnie najnowszy typ elektrycznej lokomotywy kopalnianej — dołowej. Wykonanie lokomotywy jest zgodne z wymaganiami najnowszej techniki. Należy podkreślić, że tego rodzaju lokomotyw nie produkowano u nas przed wojną.

WYSTĘP REPREZENTACYJNEGO CZECHOSŁOWACKIEGO ZESPOŁU AKADEMICKIEGO WE WROCŁAWIU  
W Teatrze Popularnym we Wrocławiu wystąpił 65-osobowy reprezentacyjny czeskosłowacki akademicki zespół baletu i pieśni „Predvoj“.

Zespół kierowany przez prof. Vyopalka Vratislava oraz reżysera Buriana zakończył występem gościnnym we Wrocławiu swoje tournée po głównych miastach Polski.

SCHRONISKA GÓRSKIE NA DOLNYM ŚLĄSKU DLA WYCIECZEK MŁODZIEŻOWYCH Z CAŁEGO KRAJU

W celu stworzenia odpowiednich warunków odpoczynku dla wycieczek szkolnych i ZMP z całego kraju, przygotowane zostały przez Polskie Towarzystwo Turystyczne, na okres wakacji zimowych cztery dobrze wyposażone schroniska górskie w okolicach Karpacza i Szklarskiej Poręby. Na przełęczu Karkonoskiej czynne będzie schronisko „Odrodzenie“ na 25 łóżek, zaopatrzone w zimną i gorącą wodę bieżącą. Pod Śnieżką schronisko „Wyspiańskiego“, nad Małym Stawem w Bierutowicach schronisko „Samotnia“ i na hali Szrenickiej schronisko „Kasprowicza“.

## ZIMNE OGNIE

produkcji fabryki „Lignoza“

Cena dla konsumenta 30 zł.

za paczkę 10 sztuk

Hurtowo sprzedaje

Oddział Centrali Handlowej Przemysłu i Chemicznego w Łodzi, ul. Zwirki 11

PODODDZIAŁY POWIATOWE:

w Kutnie, ul. Narutowicza 1, tel. 55  
w Piotrkowie, Pl. Niepodległości 2, tel. 15-44

w Tomaszowie, ul. Św. Antoniego 24, tel. 59.

Hurt państwowy i spółdzielczy otrzymuje specjalne rabaty.

274-k

## Komunikat

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury w Łodzi zawiadamia, że w poniedziałek dnia 13 grudnia o godzinie 9-ej rano odbędzie się w świetlicy KW PPR przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa instruktorów kolportażu prasy partyjnej przy Komitetach Powiatowych i Miejskich PPR, oraz kierowników Rozdziału RSW „Prasa“.

Obecność wezwanych towarzyszy obowiązkowa.

KW PPR Wyzd. Propag. Ośw. i Kult. w Łodzi.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała komedia I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

Teatr „OSA” Traugutta 1 (w sali „Syrény”) Otwarciem sezonu 1948-9.

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30. Ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”.

Teatr „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

wystawia w niedzielę 12 bm. i we wtorek, premierę sztuki klasycznej dramaturgii rosyjskiej A. N. Ostrowskiego „Bez winy winni”.

TEATR KUKIELEK RTPD ul. Nawrot 27, tel. 160-07

codziennie prócz poniedziałków dla szkół „Dziwny doktor” cz. II, w niedzielę 12 bm. o godzinie 12 widowisko otwarte „Pinokio” — ostatni raz.

W niedzielę 12. 12. br. o godzinie 17 odbędzie się koncert w Konserwatorium (ul. 1 Maja 6).

KINA

- ADRIA — „Zwzunt Kłowski” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „14-go Lipca” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży od lat 16
BAJKA — „Czerwony krawat” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 42” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Młodzi idą” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
MUZA — „Przygoda na wakacjach” godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Nauczycielka wiejska” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

D-032289

SPORT SPORT SPORT

Cała robotnicza Łódź gromadzi się dzisiaj wzdłuż trasy, którą bieć będzie sztafeta ZMP z Wrocławia



Sztafety ZMP na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych...

Dnia z Wrocławia wyruszyła sztafeta, która przebiegać będzie przez Łódź. Wzorem na trasie biegu wyruszyły specjalne ekipy ZMP z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Biegów Sztafetowych...

W terenie województwa łódzkiego zostało rozprawionych 3.000 trójbarwnych plakatów wydanych przez Wojewódzki Komitet Biegów Sztafetowych.

Na ulicy Piotrkowskiej w godz. przedpołudniowych i w czasie przebiegnięcia sztafety kursować będzie propagandowy wóz tramwajowy prowadzony przez tramwajarza ZMP-owca.

W poszczególnych punktach ulicy Piotrkowskiej biegnącym zawodnikom przygrywać będą orkiestry. Sztafeta, która o godzinie 9.30 na sygnał radiowy wybiegnie z Sieradza...

Dzisiejszy dzień dla Łodzi będzie, szczególnie zaś dla naszej młodzieży wielkim radośnym świętem. Sztafety ZMP to nie tylko wielka impreza o charakterze sportowym.

czym ze Związek Młodzieży Polskiej wraz z całą postepową młodzieżą kraju, głęboko przeżywa fakt Zjednoczenia się Polskich Partii Robotniczych.

Akcja Czynu Przedkongresowego objęła koła zarówno fabryczne jak i wiejskie oraz szkolne, do akcji Czynu Przedkongresowego włączyła się obecnie zrzeszona w ZAMP-ie akademicka młodzież polska...

W chwili przebiegnięcia sztafety ZMP do Łodzi nie powinno braknąć nikogo na trasie. Robotnicza Łódź, gród i serce polskiego proletariatu prześle przez młodych chłopców i dziewczęta z ZMP pozdrowienia Kongresowi Partii Robotniczych...

Historyczny Kongres rozpocznie się już za 3 dni. Jego zapowiedzią są sztafety ZMP-owe biegnące ku Warszawie...

Sport w ZSRR

Mistrz w koszykówce „Dynamo” przegrywa w Moskwie z „Lokomotiv”

W ramach akcji dalszego upowszechnienia kultury fizycznej, młodzież radziecka bierze żywy udział w odbudowie zniszczonych obiektów sportowych.

W Moskwie odbył się turniej piłki koszykowej z udziałem czołowych zespołów miejscowych. Zawody rozegrane zostały według nowych przepisów...

Turniej, który był inauguracją zimowych rozgrywek w piłce koszykowej, zakończył się sukcesem drużyny „Lokomotiv”...

wał niespodzianie z turnieju mistrza Związku Radzieckiego — drużyną „Dynamo” (Moskwa).

W pierwszej rundzie turnieju „Dynamo” (Moskwa) zwyciężyło zespół „Lokomotiv”...

Dzisiejsza niedziela pod znakiem... pięści

Dzisiaj rozpoczynają się grupowe mistrzostwa drużynowe Polski w hali Wimy. Spotkanie zapowiada się b. interesująco.

Rzeszów, odbędą się finały pierwszego kroku bokserkiego w wagach: piórkowej, lekkiej i półśredniej.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserki organizuje w Zgierzu zawody bokserkie dla zawodników, którzy nie przekroczyli 18 lat...

Z okazji Kongresu

Zryw, TUR i „Włókniarz” organizują turniej piłki ręcznej

Z inicjatywy przedstawicieli Zarządów Klubów Sportowych: ZKS Włókniarz — ZMP Zryw i RKS TUR, zostaje zorganizowana z okazji otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych...

Koszykówka kobieca — TUR — Zryw. Koszykówka męska — TUR — Zryw.

W celu udostępnienia wszystkim amatorom piłki ręcznej, obejrzenia tych ciekawych zawodów organizatorzy przygotowali specjalnie niskie ceny wejścia...

Całkowity dochód z powyższej imprezy został przeznaczony na budowę Hali Sportowej w Łodzi.

Juniorzy czescy starannie przygotowują się do rewanżu w Pradze

WARSZAWA (obst. w.) W dniu 16 grudnia br. odbędzie się w Pradze rewanżowe spotkanie bokserkie juniorów Polski i Czechosłowacji.

Reprezentacja Polski, której termin zbiórek został wyznaczony na dzień 13 bm. we Wrocławiu, wystąpić ma w zestawieniu (w kolejnościi wag): Liedtke (Poznań), Brzóska (Łódź), Kruza (Pomorze), Ratajczak (Poznań), Kazimierczak (Poznań), Smyk (Wrocław) lub Stysia (Kraków), Franek (Poznań) lub Gnat (Pomorze), Stec (Radom).

Jak wiadomo, w sierpniu br. reprezentacja juniorów Polski wygrała wysoko we Wrocławiu 13:3. Czesi starannie przygotowują się do rewanżu i wystawiają mocno zmienioną ośmkę. Walczyć będą w kolejnościi wag: Husak, Huderik, Glez, Lorenc, Kopecky, Hakał, Markovic, Netuka III.

Trudno jest mówić o szansach drużyny polskiej, gdyż poza trzema zawodnikami czeskimi, którzy dali się poznać na ringu wrocławskim, reszta zawodników stanowi niewiadomą.

Dzisiejsze imprezy...

PIŁKA NOŻNA: stadion LKS-u: zawody towarzyskie RUCH — LKS, z których dochód przeznaczony będzie na b. więźniów politycznych.

PIŁKA RĘCZNA: godz. 16.30 sala YMCA: zawody w siatkówce żeńskiej i męskiej o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

ZAPASY: w sali przy ul. Nawrot 27 o godz. 10-ej odbędzie się towarzyskie spotkanie najlepszych zapaśników łódzkich.

BOKS: zawody grupowe o drużynowe mistrzostwo Polski, hala Wimy godz. 17-ta: Włókniarz — Gwardia (Rzeszów), poprzedzone finałami pierwszego kroku w wagach: piórkowej, lekkiej i półśredniej.

Początek o godz. 16-ej.

Dzisiaj w „Bałtyku” wielki poranek pieśni, tańca i filmu

Z okazji zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego wydział kulturalno oświatowy Zarządów Głównych Związku Zawodowego Pracowników Filmowych i Radiowych organizują w dniu dzisiejszym w sali kina Bałtyk przy ulicy Narutowicza 20, wielki poranek pieśni, muzyki, tańca i filmu pod hasłem: „Film, radio i teatr — dla szerokiej masy”.